

TEMAT NUMERU:
NATURA



BIBLIOTEKARZ WARMIŃSKO-MAZURSKI

WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W OLSZTYNIE



1-2 / 2025

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA
PUBLICZNA W OLSZTYNIE

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI 3

WYWIAD

Kocham to życie [Marta Andrzejczyk](#), rozm. [Bożena Krackowska](#) 4

LITERATURA

"Kundle" Katarzyny Groniec [Agnieszka Wadowska](#) 9

Laudacja na cześć Elizy Kąckiej - laureatki "Wawrzynu" [Adrianna Walendziak](#) 12

70 lat Oddziału ZLP w Olsztynie [Andrzej Cieślak](#) 14

KAMIENIE MIŁOWE

Dmuchawce, latawce, biblioteka [Karolina Piechota-Pokojska](#) 16

W NASZYCH BIBLIOTEKACH

Mazurski Ogród Literacki [Adrianna Trzepiota](#) 18

Biblioteka Publiczna w Gołdapi na straży ekologii i klimatu [Agnieszka Dziobkowska](#) 20

Co słyszeć w naszym ogródku? [Katarzyna Guzewicz](#) 24

80 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Działdowie [Milena Matuszewska](#) 28

WARTO WIEDZIEĆ

Biskup Krasicki, ogrodnik [Małgorzata Skowrońska](#) 33

Ogród czytelniczy [Magdalena Szatecka](#) 36

Bibliotekarz romantyzuje życie [Anna Rau](#) 38

Dwa ogrody - relacja z wyjazdu na Erasmus+ do Walencji [Eliza Przysiał](#) 40

Biblioteka Narodowa Malty [Bożena Krackowska](#) 44

Kalendarium rocznic na 2026 rok [Maria Śnieżko](#) 48



SZANOWNI CZYTELNICY

Najnowszy numer „Bibliotekarza Warmińsko-Mazurskiego” poświęcamy naturze – rozumianej nie tylko jako świat przyrody, ale także jako porządek rzeczy, rytm życia, relacja człowieka z otoczeniem i z samym sobą. Natura powraca dziś z dużą siłą do dyskusji publicznych, literatury i działań instytucji kultury, stając się punktem odniesienia dla refleksji o odpowiedzialności, wspólnocie i przyszłości. Biblioteki regionu od dawna wpisują się w ten nurt, proponując działania, które łączą czytelnictwo, edukację i troskę o środowisko – zarówno w wymiarze lokalnym, jak i symbolicznym.

Numer otwiera wywiad Bożeny Kraczkowskiej z Pracowni Regionalnej WBP z Martą Andrzejczyk, którego już sam tytuł „Kocham to życie” – zapowiada opowieść o afirmacji codzienności i szacunku do wszystkiego, co ofiarowuje świat i natura. W części literackiej przyglądamy się debiutowi literackiemu Katarzyny Groniec (wspaniała zachęta do lektury od Agnieszki Wadowskiej z Działu Gromadzenia Zasobów WBP w Olsztynie) oraz wracamy do ważnych kontekstów regionalnego życia literackiego, m.in. poprzez jubileusz 70-lecia Oddziału ZLP w Olsztynie, opisany przez jego Prezesa – Andrzeja Cieślaka.

W dziale „Kamienie milowe” Karolina Piechota-Pokojska z Działu Analiz i Współpracy z Regionem WBP w Olsztynie pisze o ważnych momentach 2025 roku w bibliotekach w regionie, w których – podobnie jak w naturze – zmienia się wiele i nigdy nie ma przestoju. Ten wątek znajduje rozwinięcie w bloku „W naszych bibliotekach”, gdzie pokazujemy konkretne działania: Mazurski Ogród Literacki (Adrianna Trzepiota, Dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczytnie), inicjatywy proekologiczne (Agnieszka Dziobkowska, Dyrektorka Biblioteki Publicznej w Gołdapi), Biblioteczny Kieszonkowiec (Katarzyna Guzewicz z Muzeum WBP w Olsztynie), jubileusz 80-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Działdowie (Justyna Lytvyn, Dyrektorka MBP w Działdowie).

W części „Warto wiedzieć” natura staje się zarówno tematem historycznym, jak i współczesnym: Małgorzata Skowrońska przypomina postać biskupa Krasickiego jako ogrodnika, Magdalena Szatecka pisze metaforycznie o bibliotekach jak o ogrodach czytelnich, a Anna Rau z Pracowni Regionalnej WBP w Olsztynie z właściwą sobie wrażliwością pokazuje romantyczną interpretację zawodu bibliotekarza i jestem pewna, że ten artykuł sprawi ogromną przyjemność każdej osobie, która znajduje w sobie DNA bibliotekarza (mi sprawił!). Uzupełnieniem tej części są relacje z zagranicznych doświadczeń – z Walencji i Malty – oraz tradycyjnie przygotowane kalendarium rocznic na rok 2026, nieocenione w codziennej pracy bibliotekarskiej.

Oddajemy w Państwa ręce numer, który wyrasta z uważnego spojrzenia na naturę i do niej powraca. Niech stanie się on zaproszeniem do pracy i lektury w zgodzie z naturalnym rytmem: z troską o zasoby, szacunkiem dla różnorodności i świadomością, że biblioteka – podobnie jak ogród – najlepiej rozwija się tam, gdzie pielęgnuje się relacje, daje czas na wzrost i pozostawia przestrzeń na to, co nieoczywiste. Życzę dobrej, spokojnej lektury.

Adrianna Walendziak

KOCHAM TO ŻYĆKO

Wywiad z Martą Andrzejczyk, pedagogką teatru związaną z Olsztyńskim Teatrem Lalek, aktorką Białego Teatru, prezeską Stowarzyszenia Scena Babel, monodramistką, pieśniarką, animatorką społeczno-kulturalną, menadżerką kultury.

zebrała i opracowała **Bożena Kraczkowska**
Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Bożena Kraczkowska: Przed rozmową z Tobą zrobiłam sondę na Twój temat. Twoi współpracownicy, ludzie kultury odpowiadali bez zastanowienia: Marta? Petarda, nieprzeciętnie zdolna z szalonymi pomysłami, które konsekwentnie realizuje, oryginalna pieśniarka z przejmującym wokalem, szamanka. Jak myślisz – czy to cała prawda o Tobie czy wyobrażenia?

Marta Andrzejczyk: „Czyjaś opinia na Twój temat, nie oznacza prawdy o Tobie” – lubię ten cytat. Staram się nie wydawać opinii na czyjś temat, ćwiczę nie przyjmowania opinii o samej sobie, zwłaszcza wtedy, kiedy o to nie proszę. Jestem utalentowana, ale przede wszystkim wytrwale i konsekwentnie pracowałam i pracuję nad sobą, i swoimi dziełami. Cieszy mnie, patrząc na przytoczone przez Ciebie skojarzenia z moją osobą, że ludzie widzą we mnie osobę śpiewającą, że niektórym podoba się to, co widzą,

kiedy na mnie patrzą, i że jestem dla nich kobietą czyniącą.

BK: Przeglądając materiały o Tobie, zwróciłam uwagę na monodram Szczerłość. W opisie czytamy: Szczerłość to wspólne zastanowienie się nad ceną próby zatrzymania lub cofnięcia czasu, odmierzanego zmarszczkami. Szczerłość to refleksja nad pragnieniem zmiany tego, co powstało z natury, kompletne i wystarczające, a mimo to, tak ochoczo przekształcane na wzór ustalonego społecznie kanonu. Czy warto odwracać się od natury, zmieniać ją, koloryzować. Czy natura daje się pokornie przekształcać?

fot. archiwum WBP



MA: Cytując Ewę Woydytło – szczerść to jest mówienie o sobie, ta myśl stała się przewodnią myślą mojego performance. W tym spektaklu mówię o sobie, o swojej chęci zatrzymania czasu, cofnięcia w czasie, zatrzymania zmarszczek. Głosy z offu to słowa, refleksje bliskich mi kobiet i mężczyzn, są one motywem przewodnim działań mających miejsce na scenie.

BK: A co chodzi ze wspomnianym szamaństwem? Jesteś szamanką, czy to tylko inspiracja, rodzaj ekspresji?

MA: Mam w domu bęben szamański, który zrobiłam pod okiem Szymona Koronkiewicza. Uczę się od wspaniałych kobiet, pod wodzą Kory Brylińskiej z Podlasia, czynienia. Kobieta czyniąca to kobieta sprawcza, kobieta żyjąca w szacunku do świata przyrody, zwierząt i człowieka. To kobieta, która posiada wiedzę o sobie, swoich przodkach, korzeniach, bada i uświęca swoją tożsamość, poprzez proste czynności takie jak gotowanie i sprzątanie, bycie matką, partnerką. Okadzam dom, kłaniam się drzewom, za-

chwycam życiem, ale też mam swoje cienie. A co to, każdy wie, ale pewnie nazywa inaczej.

BK: Czyli jesteś blisko natury. Na koncertach grasz na kieliszku z wodą, bębnie ze skóry bawołu. To powrót do natury – czy nie musiałaś wracać, bo jesteś w niej całą sobą?

MA: Na szczęście byłam harcerką i w tamtym czasie nauczyłam się dużo szacunku do tego, co żywe i zdrowe, i tego się trzymam, aby być przy sobie w tym, co żywe i zdrowe, i służyć temu, co żywe i zdrowe (parafrazując polskiego szamana Roberta Rienta). Uwielbiam instrumenty intuicyjne albo przedmioty, które służą za instrumenty.

BK: Wiem, że lubisz spacerować po lesie. Czy las Cię relaksuje? Jak odpoczywasz?

MA: Las daje mi siłę, uziemia ale nie tylko las. W sezonie pływam supem, jeżdżę rowerem. Wyprawiamy się nad morze, do lasu, śpimy w kamperze, palimy dzikie ogniska.



Sztuka działa na mnie jak dobra inhalacja. Jest jak oddech nabrany z głębi ziemi. Dzięki niej materializuje się coś, co ulotne, niewidzialne, nieuchwytnie. Jest to przyjemność z tych przyjemności, dzięki którym życie nabiera głębokiego sensu, dzięki którym chce się żyć.
Marta Andrzejczyk

BK: Nad czym obecnie pracujesz?

MA: W ostatnim czasie skupiam się na autorskich pomysłach i realizacjach, gdzie jestem twórcą i tworzywem. Mój własny głos w różnych sprawach, a przede wszystkim w tym, co mnie dotyka i porusza, jest dla mnie ważny. Mam odczucie, ale też wynika to z obserwacji i doświadczenia, że w teatrze niezależnym, wy wpływającym z nurtu teatru amatorskiego, bazuje się na warunkach aktora/aktorki, mniej skupiamy się na kreowaniu postaci. Grając Wierę Gran, nie śpiewałam kontraltem, nie modulowałam głosu. Mówiłam swoim głosem, Jej słowami.

BK: Jesteś prezeską Stowarzyszenia Scena Babel i inicjatorką powstania Białego Teatru w Olsztynie. Skąd taki pomysł i jaki jest efekt?

MA: Białą Teatr założyliśmy w 2003 z grupą aktorów, która odeszła z Olsztyńskiego Teatru Rapsodycznego Krystyny Spikert. Obecnie zostaliśmy we trzy. Każda z nas poszła swoją

drogą, każda też pozostała w umiłowaniu teatru i praktyce. Ostatnio Izabela Mańkowska-Salik wraz Agnieszką Reimus Knežević zrobili spektakl Herstorie, który ze szczerego serca polecam. Jako Scena Babel realizujemy szereg działań o charakterze kulturalno-edukacyjnym. Działamy prężnie od 25 lat.

BK: Współpracujesz lub jesteś zapraszana przez innych artystów do wspólnych projektów (Czerwony Tulipan, Czyści jak łza), opowiedz o tej współpracy i jej efektach.

MA: Czyści Jak Łza, Czerwony Tulipan to ludzie, artyści, moi mistrzowie których uwielbiam, od których się cały czas uczę, którzy mnie inspirują, fascynują i cieszę się, jestem dumna, że mogę im współtowarzyszyć na scenie. W tym roku planowane jest wznowienie spektaklu Zajęcie na kordonie, realizowane przez Stowarzyszenie ANI-MA w Teatrze w Chochole. W marcu powracamy po latach do Śpieszmy się kochać ludzi: program słowno-muzyczny, którego autorem jest Hadrian

Tabęcki. Obecnie z Natalią Świniarską, moją koleżanką z Pedagogiki Teatru, realizujemy projekt z pogranicza animacji społeczno-kulturalnej, performatyki, teatru SAMODZIELNIA w ramach projektu MOK w Olsztynie-Desant Kultury.

BK: Czy eksperymentowanie to Twój żywioł?

MA: Eksperyment to moje drugie imię. Nie lubię nudy, uwielbiam płodozmian. Łączę kilka pasji, nadal pojawiają się nowe. Kocham to życie, które daje nam tyle możliwości, otwiera tyle drzwi, zachęca, aby wejść, sprawdzić, spróbować, uczyć się, dobrze się bawić i eksperymentować.

BK: Jesteś związana z Olsztyńskim Teatrem Lalek, co tam robisz?

MA: W Olsztyńskim Teatrze Lalek jestem pedagożką teatru. Dwa lata temu skończyłam studia z tego zakresu na Uniwersytecie Warszawskim. Poszłam na nie, aby zdobyć wiedzę teoretyczną i poukładać oraz wprowadzić na dobre tory swoją praktykę teatralną. I nagle, w Olsztynie, pojawił się On – Tomasz Kaczorowski i zaprosił mnie do zespołu OTL. Bardzo sobie cenię tę pracę ze względu na wyzwania, jakie mi stawia, na zespół i na komunikację. Bardzo lubię tu być. Lubie ludzi, lubię wymianę, lubię bycie, a ten teatr to nic innego jak życie. Nagle pojawia się pomysł, potem kiełkuje, zakorzenia się, rodzi, idzie do szkoły, a potem widzimy to w postaci spektaklu, performance albo koncertu.

BK: Dziękuję za rozmowę.

Marta Andrzejczyk: Stypendystka Ministra Kultury i Sztuki, Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego oraz Prezydenta Olsztyna.

Nagrody:

Tytuł Człowiek Teatru – za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury teatralnej. Finał konkursu Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur.

2012 r. – nagroda przyznawaną przez Fundację Środowisk Twórczych w Olsztynie - Talent Roku, a także Nagroda Prezydenta Miasta Olsztyna za szczególne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury.

2019 r. – Odznaka Honorowa za zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

KUNDLE KATARZYNY GRONIEC, CZYLI OPOWIEŚĆ O LUDZIACH BEZ METKI

Agnieszka Wadowska

Dział Gromadzenia i Opracowania Zasobów
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Katarzynę Groniec znam z oczywistego głosu. W świadomości mam ją zapisaną jako wokalistkę, aktorkę teatru muzycznego, autorkę świetnych tekstów piosenek. Nie zadziwia, że poszła o krok dalej i zadebiutowała prozatorsko, literatura zna bowiem wiele przypadków, kiedy artyści chwytają za pióro i wydają książki, i często wychodzi im to naprawdę przyzwoicie – z rodzimych przywołać tu można choćby Tomasza Organka, czy Katarzynę Nosowską.

Kiedy ta wątlą książeczka – bo to raczej nie powieść, a zbiór opowieści – wpadła mi w ręce, wyrwało mnie z kapci. Dosłownie. Nie oczekując, trafiłam na coś, co przyjemnie ścisnęło mnie w okolicach splotu słonecznego i niezmiennie ściska, gdy do niej wracam. Nie mogę wyjść ze zdumienia, że niektórym przychodzi z taką lekkością układanie pojedynczych liter w słowa tak piękne, że można by je jeść łyżkami, choć w treści nie muszą się dziać jakieś spektakularne rzeczy.

I dodatkowa uciecha – oprócz łagodnego szusowania po papierze można jeszcze pośmigać z audiobookiem, bo ktoś wpadł na pomysł, żeby tę książkę nagrać i czyta ją sama Katarzyna Groniec, co powoduje, że *Kundle* to przeżycie zwielokrotnione, bo zrobiła to po mistrzowsku. Zwykle ze sporą obawą podchodzę do audiobooków czytanych przez autorów. Taki zabieg jest przedsięwzięciem karkołomnym, nie zawsze udanym, a na myśl mi przychodzi ostatnie doświadczenie z audiobookiem Anny Ciarkowskiej. O jej prozie pewnie jeszcze kiedyś napiszę, bo jest to po prostu piękna literatura, ale zachodzę w głowę – kto i dlaczego, na liłość boską, pozwolił jej nagrać *Sploty*?

Tymczasem wróćmy do Groniec, bo tu wszystko tak zagrało, że można słuchać audiobooka na okrągło i, szczerze, nie wyobrażam sobie, żeby ktokolwiek mógł zrobić to lepiej. Postuchajcie jej prima sort ślonskiej godki – opowieść o świętym Jerzym księdza Dysorza albo

rozmowy Fatimy z Matką Boską podczas wspólnego kurzeniaigaretów – to prawdziwy majstersztyk!

Autorka z niezwykłą wrażliwością kreuje przestrzeń pamięci — tej pożądanej i wypieranej, zapomnianej i na nowo odkrywanej. Jej zakorzenienie ma charakter nie tylko historyczny, ale też mentalny i terytorialny, a punktem skupienia staje się śląski Toszek — miasteczko nasycone wielką historią i nic nie znaczącym losem prostych ludzi. To właśnie tam osadza pamięć, która nie zawsze chce być przywoływana, ale która nieustannie powraca. Historia nakreślona szczególnie, choć nie wyłącznie, przez II wojnę światową i jej dramatyczne wydarzenia przeorała doszczętnie żyjący tu społeczny kogel-mogel: Ślązaków, Polaków, Żydów, Niemców, Romów, a jakby jeszcze było nie dość kolorowo, to wmieszała tuż obok jednostki nie w pełni sił umysłowych, chore, wykołone i obciążone społecznym ostracyzmem. Perełki.

Przeglądam się ich losom bez rozmieniania na drobne, bez przesadnych analiz i nadmiernej, zmierzającej donikąd interpretacji. Zresztą autorka powiedziała wprost, że historie postaci po prostu z niej wypłynęły, nie miała nad nimi jakiejś większej kontroli, nie ubierała bohaterów w traumy, nie dodawała im patosu, pozwoliła im po prostu być. Tak, jakby pisanie o nich wydarzyło się poza kontrolą i jej świadomym wyborem. Taki sposób przekazu, intuicyjny i niedookreślony sprawia, że *Kundla* brzmią prawdziwie – nie wynikają z planu, a raczej z odwagi, by pozwolić opowieści iść własną drogą.

Czas *Kundli* jest wybitnie nielinearny – przeskakuje, odbija się od zdarzeń jak rykoszet, raz przyspiesza, innym razem

zatrzymuje się w miejscu. To czas kręty i niepewny, stale rozregulowany, jakby bohaterowie funkcjonowali w permanentnym jeť lagu, bez możliwości adaptacji. Wszystko zaczyna się gdzieś w głębokiej komunie, po chwili szaleje druga wojna światowa, a już zahaczamy o wczesne lata dziewięćdziesiąte. To sprawia, że bohaterowie są jednocześnie młodzi i starzy, obecni albo zanurzeni w cieniu dawnych wydarzeń. Bo „czas (...) to tylko umowa między Najjaśniejszą Ciszą, a światem”.

Jest ich wielu, ale na pierwszy plan wybija się kilkoro.

Jest Fatima, Romka przygarnięta przez ślązacką Rubą Ernę, już jako pacholę udręczona nieludzko w obozie koncentracyjnym, ocalała cudem z rodzaju tych nieprawdopodobnych, co się nie mają prawa przytrafić, a i tak umierała po kawałku, najpierw po swoim Józiku, potem kiedy odszedł ostatni powód do oddychania Andżejek.

Jest Adam, nauczyciel muzyki, wewnętrznie jak rozstrojony instrument, epizodyczny pacjent domu wariatów, który ukrył swoje żydowskie pochodzenie, zmieniając jedną literkę w imieniu i całe nazwisko, nakładając maskę, która z czasem przyrosła mu do twarzy, zacierając wszystko, co było przed. Życiowy niefart swojej matki, smutny i samotny.

Jest Goryl, Andżejek, reprezentant lokalnych głupków, których nie traktuje się poważnie. Obecny tylko w swoim świecie, który nie przystaje do żadnego innego i nie sposób go zasymilować, z kieszeniami pełnymi kamyków, pustych muszli po ślimakach, za wcześniej zagarnięty przez Najjaśniejszą Ciszę.

Jest Sophie, ni to Niemka, ni to Polka, pogardliwie opluwana szwabka, żona Prawdziwego Polaka, który porozumiewa się ze światem tylko krzykiem i przemocą. Sophie nie mogła pojąć, że ta sama Judith, która ją uratowała od śmierci, kiedy w blaszanej misce zjechała z góry wprost pod lód na rzeczce, zginęła z rąk ludzi mówiących tym samym językiem co ona.

Jest Aszer – córka Sophie, salowa w szpitalu psychiatrycznym. Aszer nie mówi wiele, ale składa się z wielu różnych elementów, wielu przeżyć, ciszy, zimna, podświadomego lęku i głębokiej potrzeby spokoju. To ledwie uchwytna w swojej delikatności postać, bezgłośna i pokorna.

Jest Najjaśniejsza Cisza, w której „kietkuje obietnica, że można się rodzić i umierać, i rodzić, i umierać, i tak w kółko”. To jedna z najbardziej wieloznacznych i poetycko zbudowanych figur, nie do końca osoba, nie całkiem stan, nie tylko metafora, symbol przejścia, wyzwolenia, ale z przestaniem pełnym nadziei. To zjawisko, które można czytać na kilku poziomach, i każda z tych interpretacji ma swoje uzasadnienie.

I jest jeszcze jedna postać, która snuje tę opowieść swoim łagodnym, miękkim głosem. Czyli kto właściwie? Anioł? Śmierć? Towarzyszy postaciom, nie ingeruje w ich losy, nie ocenia i nie straszy, bo jest całkiem pozbawiony wskazującego palucha. To raczej wnikliwy obserwator, pochylający się nad każdym z niezwykłą wrażliwością, nienachalny, jakby głaskał delikatnie powietrze, które ich otacza. Czasem zdarzy mu się rozwiesić pościel na bieliznianych sznurach, ale najczęściej odprowdza tych, „którym życie po prostu wypełniło się po brzegi i nie zmieści już



ani kropli więcej”.

W jakimś sensie wszyscy jesteśmy takimi kundlami, mieszkańcami historii, narodowości, poplątanych losów, choć niektórym coś podszeptuje, chytrze podpuszcza, że z nas prawdziwe francuskie pieski. Jesteśmy obarczeni różnymi ułomnościami, ciężą nam braki po czymś lub po kimś, targają trudne przeżycia. Być może życie przytrafiło się nam w niesprzyjającym czasie, albo w niesprzyjającym miejscu, albo – co jeszcze zabawniejsze – obu na raz. Ograniczają nas sploty, których nie wybraliśmy, i okoliczności, które nie pytały o zgodę. Ale mimo wszystko jesteśmy tu. I jesteśmy wystarczający.

Łapcie za *Kundle*, jeśli macie w sobie pragnienie czystych, pięknych słów. Dośstaniecie ich tyle, ile macie na nie głodu.

LAUDACJA NA CZEŚĆ ELIZY KĄCKIEJ - - LAUREATKI WAWRZYNU

Adrianna Walendziak

Dyrektorka Wojewódzkiej
Biblioteki Publicznej w Olsztynie

Non scholae, sed vitae discimus – Uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia. Ta łacińska sentencja, przypisywana Senece, może stanowić jeden z kluczy do lektury książki Elizy Kąckiej *Wczoraj byłaś zła na zielono*. Ta autobiograficzna powieść jest bowiem nie tylko literackim zapisem relacji matki i córki, lecz także głęboką refleksją nad tym, czego uczymy się od siebie nawzajem w życiu, w jego nieoczywistości i różnorodności.

Książka Elizy Kąckiej to próba uchwycenia codzienności, która wymyka się definicjom. Nie jest ani klasyczną opowieścią o macierzyństwie, ani medytacją nad odmiennością. To raczej intymny zapis współistnienia dwóch osób wychodzący poza prosty rodzicielski schemat – opieka, zależność, wychowanie – lecz formujący się w nieustającą wymianę i naukę koegzystencji na poziomie języka, widzenia świata, a przede wszystkim – obecności.

Kącka pisze z niezwykłą uważnością. Ubiera opisywaną przez siebie rzeczywi-

stość w słownictwo czułe, metaforyczne, otwarte. W tej rzeczywistości kolory są stanami ducha, cisza mówi równie wiele, co słowa, a sens nie tyle się znajduje, co konstruuje w napięciach, spojrzeniach, niedopowiedzeniach. Komunikacja między córką a matką rozgrywa się głównie w sferach niewerbalnych: w geście, spojrzeniu czy precyzyjnie odtwarzanych rytuałach dnia. To właśnie ten obszar – subtelny i nieoczywisty – staje się przestrzenią najgłębszego porozumienia.

Struktura narracyjna książki podporządkowana jest emocjonalnemu rytmowi, który, w miarę przeczytanych stron, pochłania i hipnotyzuje. Tekst nie prowadzi nas linearnie, lecz podąża za asocjacjami, wewnętrznym pulsem przeżyć. Wymaga to od odbiorcy aktywnego uczestnictwa – nie tyle śledzenia fabuły, co wsłuchiwania się w melodię języka, rejestrowania drobnych drgań znaczeń. Lektura przypomina tu bardziej wspólne milczenie niż wykład – trzeba zwolnić, przestroić się, porzucić przyzwyczajenia.

WCZORAJ BYŁAŚ ZŁA NA ZIELONO

Bohaterem książki uczyniła Kącka także przestrzeń – Lidzbark Warmiński, opisywany z topograficzną dokładnością i emocjonalną głębią. Staje się on nie tylko miejscem akcji, lecz scenerią psychiczną: realną i symboliczną zarazem. Miastem, w którym każde drzewo, sklep czy zakręt ulicy mogą stać się istotnym punktem na mapie kolejnego doświadczenia. Miasto symbolizujące przestrzeń, w której inność może zaistnieć bez potrzeby jej tłumaczenia: swoisty emblemat świata, który – choć lokalny i pozornie zwyczajny – nosi w sobie uniwersalne napięcia i piękno życia przeżywanego inaczej.

Wczoraj byłaś zła na zielono nie serwuje łatwych wzruszeń ani gotowych tez. Nie próbuje edukować ani moralizować. Raczej – zaprasza do obecności przy kimś, kto doświadcza świata inaczej. Autorka unika diagnoz, podkreślając, że nie każda odmienność potrzebuje etykiety. Zamiast tego proponuje alternatywny język – delikatny, poetycki, przełamujący bariery konwencji.

Książka Kąckiej to nie tylko opowieść o byciu rodzicem, ale i ćwiczenie z człowieczeństwa. Uczy skupienia, pokory wobec odmienności. Nie po to, by w szkole życia dostać świadectwo z paskiem ale po to, by mieć w sobie empatię, gotowość do prawdziwego współuczestniczenia w życiu innych, spojrzenia ich oczami, usłyszenia ich ciszy. Tylko wtedy możliwa jest bliskość, oparta nie na podobieństwie, lecz na uważności. Powieść Kąckiej przypomina, że aby naprawdę zobaczyć drugiego człowieka, trzeba najpierw przestać mówić i oczekiwać, a zacząć słuchać i akceptować.

ELIZA KĄCKA

KARAKTER

70 LAT ODDZIAŁU ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH W OLSZTYNIE

Andrzej Cieślak

Prezes Oddziału ZLP w Olsztynie

Oddział Związku Literatów Polskich w Olsztynie powstał 15 lipca 1955 roku z inicjatywy dra Władysława Gębika, więźnia obozów koncentracyjnych, byłego dyrektora pierwszego Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie, a w latach 1961-1971 prezesa Oddziału ZLP.

W ciągu 70 lat istnienia Oddział był i jest aktywnym inspiratorem i twórcą wielu znaczących faktów, m.in. VIII Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych (1963), Zjazdu Pisarzy Ziemi Północnych i Zachodnich (1965), Forum Pisarzy Polskich (1985). W tamtym okresie przy Oddziale ZLP w Olsztynie działał Klub Literatury Regionalnej jako zaszczytny ewenement strukturalny i organ Zarządu Głównego ZLP.

Był O/O/ZLP współinicjatorem powstania znaczącego w literackiej historii Polski Wydawnictwa „Pojezierze” (1957), które wydało tysiące ważnych książek. Wśród autorów Wydawnictwa znajdowali się także bibliotekarze, pełnoprawni członkowie ZLP, np. m.in. Jerzy Górczyński, Wiesław Niesiobędzki, Józef Jacek Rojek, Leonard Turkowski.

Twórczość Literatów Regionu stała się zapewne inspiracją dla realizowanej idei „Tropami baśni i legend z Warmii i Mazur”. W przestrzeniach ulicznych Starego Miasta i Śródmieścia ustawiono 15 tematycznych figur z brązu autorstwa Dawida Gołębiowskiego.

W chwili obecnej wraz z Kołem Młodych liczy Oddział 30. literatów, którzy piszą i wydają książki, prowadzą w Regionie aktywną promocję czytelnictwa, warsztaty, konkursy, pisarstwo, m.in. w grupach literackich, np. Barcja (Bartoszyce), Działdowska Kuźnia Słowa (Działdowo), Salonik Literacki (Mrągowo), podczas licznych spotkań autorskich, w organizowanych celowo literackich imprezach okolicznościowych, w mediach lokalnych i ogólnopolskich, w unikalnych formach prezentacji, np. w witrynach banków, sklepów, lokali gastronomicznych. Oddział znacząco także swoją obecność w przestrzeni publicznej Olsztyna trwałymi tablicami pamiątkowymi i okolicznościowymi, np. na frontonie Klubu „U Artystów” (ul. H. Kołłątaja 20) – 120 lat ZLP i 65 lat na Warmii i Mazurach, na domu Henryka

Panasa (ul. Księcia Witolda 30), trwała tablica wspawana w ławeczkę „Śpiemy Poezję” obok staromiejskiej fontanny, przygotowana i ufundowana przez Urząd Miasta.

Ważnym działaniem Oddziału ZLP jest współpraca z wieloma stowarzyszeniami twórczymi Regionu, w tym m.in.: współorganizacja ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy RP przyznawania pamiątkowej Statuetki Nagrody im. Henryka Panasa, dziennikarza i literata, autora słynnego, tłumaczonego na języki obce, w tym japoński, apokryfu *Według Judasza*. Nagroda przyznawana jest za twórczość literacką i dziennikarską oraz związki z Warmią i Mazurami. Dotychczasowymi laureatami są: I Edycja – Krzysztof Daukszewicz, II Edycja – Aleksander Kwaśniewski, III Edycja – Wacław Radziwinowicz, IV Edycja – Wiktor Marek Leyk.

Aktualnie Oddział ZLP w Olsztynie jest współorganizatorem i realizatorem nowatorskiego w skali kraju projektu naukowego „Żywe kultury literatury UWM i ZLP”, zainicjowanego przez dr n. med Kamilę Julię Regin z Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, a prezes Oddziału jest także współautorem i recenzentem dwóch znaczących wydawnictw projektu, książek przekazanych bezpłatnie do wszystkich Oddziałów ZLP w Polsce oraz bibliotek olsztyńskich szpitali: monografii *Kulturotwórcza i terapeutyczna rola literatury* (45 autorów, literatów Oddziału i zewnętrznych) oraz almanach *Kulturotwórcza i terapeutyczna rola twórczości literackiej studentów UWM*, Olsztyn 2024 (pierwsza książka z twórczością tematyczną studentów UWM: 124 autorów – prozaików i poetów). Realizowany z powodzeniem projekt, który spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem w Polsce (np. podczas Konferencji Naukowej „Sens życia jako kategoria antropologiczno-psychologiczna”, zrealizowanej 15-16 lipca

2024 r. w Lublinie) ma na celu poprawę dobrostanu poszkodowanych na zdrowiu, samotnych, wykluczonych, w nałogach jak też inspirowania do twórczości własnej. Projekt ma ambicje nakłaniające do pełnienia aktywnej misji ku wspólnemu dobru, nadającej sens życiu. Z okazji 70. rocznicy istnienia Oddziału na Warmii Mazurach ogłoszony został Międzynarodowy Konkurs Literacki O Złote Pióro KŁOBUKA – księcia WiMlandii.

ZLP w Olsztynie od lat zabiega o współpracę ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich w Olsztynie, wskazując jako inspirujący i pożyteczny przykład Zarząd Główny Stowarzyszenia Autorów Polskich i jego Oddziały z Ciechanowa i Płocka.

Zarząd Główny ZLP zaprosił do planowanych jesienią 2025 uroczystości Jubileuszu Oddziału ZLP w Olsztynie włodarzy województwa: wojewodę Radosława Króla oraz marszałka Marcina Kuchcińskiego.



DMUCHAWCE, LATAWCE, BIBLIOTEKA

Karolina Piechoła-Pokojska

Dział Analiz i Współpracy z Regionem
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

W kalendarzu w końcu zawitała wiosna – w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie i w pozostałych bibliotekach w regionie także. Nie wierzycie? Sprawdźcie sami.

Wawrzyn! Ciepleszy wieje wiatr...

Podobnie jak natura jest poddana pewnemu cyklowi powtarzalnych, lecz wyczekiwanych wydarzeń, tak i w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie bez wątpienia nie mogło zabraknąć Wawrzynu. 27 maja po raz 21. wręczono Literacką Nagrodę Warmii i Mazur. Historia kołem się toczy – i w tym roku, podobnie jak w poprzednim, czytelnicy oraz członkowie Kapituły byli tego samego zdania. Wawrzyn Czytelników oraz Wawrzyn Literacką Nagrodę Warmii i Mazur za 2024 rok otrzymała Eliza Kącka za książkę *Wczoraj byłeś zła na zielono*.

Ponadto ta gala obfitowała w niespodzianki. Równorzędne nagrody honorowe za szczególne walory edytorskie i poznawcze powędrowały do duetu Andrzej Waszczuk i Sonia Waszczuk za *Grus, grus: warmińskie żurawie* oraz Olsztyńskiego Teatru Lalek za *Jak być dzieckiem po siedemdziesiątce: poradnik jubileuszowy*. Nagrodę Specjalną Wawrzyn, bezprecedensową w historii gali, otrzymała Joanna Wilengowska za

Króla Warmii i Saturna – kunszt literacki autorki został doceniony zarówno przez Kapitułę, jak i Samorząd Województwa.

Oprócz tego, że było literacko, było też bibliotecznie. Odznakę honorową za zasługi dla województwa warmińsko-mazurskiego z rąk Marszałka Marcina Kuchcińskiego odebrała Barbara Bielska z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Reszlu. Tytuł Bibliotheca Bona 2024 dla najlepszej biblioteki w regionie trafił do Biblioteki Publicznej Gminy Braniewo im. Marii Zientary-Malewskiej, a Bibliotekarza Roku WBP do Katarzyny Buder z Piątki w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Dzięki Amici Librorum mogliśmy oficjalnie podziękować Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina za jej niebagatelny wkład w naszą działalność.

Rozkwitamy dzięki Waszej obecności – dziękujemy za nią i do zobaczenia za rok!

Blisko, bliżej, najbliżej!

Życie lokalnej społeczności naturalnie powinno toczyć się wokół biblioteki. A przynajmniej takiego zdania się pomysłodawcy programu BLISKO. Stanowi on komponent Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025. Jest to dofinansowany ze



fot. archiwum WBP

środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego program proczytelniczy realizowany przez Narodowe Centrum Kultury, który wzmacnia kulturotwórczą rolę biblioteki jako „trzeciego miejsca”, a także rozwija kompetencje pracowników bibliotek i pomaga zrozumieć potencjał i potrzeby wspólnoty.

Beneficjentami programu w ciągu czterech naborów zostało 10 bibliotek z naszego województwa: Biblioteka Publiczna w Bisztyнку, Miejska Biblioteka Publiczna w Braniewie, Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach. Biblioteka Publiczna, Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, Biblioteka Publiczna w Gołdapi, Miejska Biblioteka Publiczna w Iławie, Gminna Biblioteka Publiczna w Kowalach Oleckich, Miejska Biblioteka Publiczna im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Morągu, Regionalny Ośrodek Kultury w Olecku „Mazury Garbate” Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Sępólnie – Biblioteka Publiczna.

Program BLISKO pomógł zrealizować wiele kompleksowych działań aktywizujących członków lokalnej społeczno-

ści, pokazując przy tym, jak działania bibliotek w ich najbliższej okolicy wpisują się w ich potrzeby.

Dzięki wymianie doświadczeń z innymi beneficjentami i włączeniu nowych środowisk w swoją działalność biblioteki dotychczas biorące udział w konkursie z pewnością z wielką satysfakcją mogły ogłosić sukces programu. A na pewno my im winszujemy!

Gminna Biblioteka Lubomino jak feniks z popiołów

Natura nigdy nie pozostaje w marazmie. Tak jest i z bibliotekami w naszym województwie – przychodzi nowe. 13 marca 2025 r. nastąpiło uroczyste otwarcie nowego obiektu Gminnej Biblioteki Publicznej w Lubominie. Dzięki ogromnemu nakładowi pracy władz gminy oraz pracowników GBP mieszkańcy gminy Lubomino mogą cieszyć się zmodernizowanym budynkiem biblioteki. Nowoczesna przestrzeń to możliwość skorzystania z atrakcyjnego miejsca spotkań, gdzie czytelnicy będą mogli cieszyć się ofertą kulturalno-literacką, w tym promocją książek czy przedsięwzięć popularizujących wiedzę o regionie realizowanych we współpracy z lokalnymi partnerami. Brawo, Lubomino!

CZYTAMTU – MAZURSKI OGRÓD LITERACKI

Adrianna Trzepiota

Miejska Biblioteka Publiczna w Szczytnie

Pomysł pojawił się tuż po moim mianowaniu, kiedy w styczniu 2023 roku objęłam stanowisko dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczytnie i po pierwszych oględzinach terenu znajdującego się na tyłach biblioteki okazało się, że jest on jej własnością. Wielokrotnie przychodzili do mnie tak pracownicy jak i mieszkańcy, mówiąc, że jest to teren, który idealnie nadaje się do stworzenia czytelnicy połączonej z kawiarnią na świeżym powietrzu. Kiedy więc Gmina Miejska Szczytno w październiku ogłosiła jak co roku kolejną edycję Budżetu Obywatelskiego, któ-

rego stawką było wygranie 250 000,00 zł, to wszystkim pracownikom biblioteki jak i mieszkańcom zaświtał w głowie jeden i ten sam pomysł...

Projekt, który był konsultowany ze szczycieńską społecznością, został napisany i złożony przez naszą wierną czytelniczkę Kasię Ciak-Górką, i zakładał utworzenie na tyłach budynku biblioteki Mazurskiego Ogródka Literackiego „CzytamTU”. Miała to być zadaszona kawiarniana strefa relaksu w otoczeniu bujnej roślinności nawiązującej do lokalnej flory mazurskiej, czyli miejsce,



którego zadaniem jest integrować lokalną społeczność, zaspokajając potrzeby kulturalne poprzez organizowanie koncertów, spotkań autorskich, lekcji dla dzieci, młodzieży, czy prowadzenia warsztatów.

Projekt został złożony – i wygrał wśród sześciu innych ze znaczą przewagą głosów! Prace budowlane rozpoczęły się w 2024 roku. Ponad 150m² terenu zostało obsadzone roślinnością (zakupiono 2 tony ziemi), a wyrównany teren wyłożony kostką i odpowiednim podłożem. Dzięki otrzymanym funduszom został ogrodzony obszar, zakupiono meble ogrodowe, profesjonalny system nagłaśniający, system wystawieniczny, zadaszono teren, zainstalowano Wi-Fi, zakupiono urządzenia do pielęgnacji ogrodu oraz parasole grzewcze, jak również specjalistyczne oświetlenie oraz lampy ogrodowe. W trakcie prac budowlanych oczywiście nie obyło się bez stresu, ponieważ pojawił się ogromny problem z przyłóczem wodno-kanalizacyjnym, który utrudniał wszelkie inne prace konstruktorskie, i w związku z tym Ogród Literacki został oficjalnie otwarty nie – jak zakładano pierwotnie – w sezonie wiosennym, a w okresie jesennym.

W budowę obiektu byli zaangażowani urzędnicy miejscy jak i pracownicy biblioteki. Mogę śmiało powiedzieć,

że Ogródek Literacki sprawił, iż więzi pomiędzy samorządem a biblioteką i mieszkańcami ogromnie się zacieśniły. Szereg wynikłych problemów rozwiązywaliśmy razem dzięki pracy zespołowej, która nie zawsze była łatwa i przyjemna. Ale śmiało mogę napisać, że to właśnie dzięki wspólnej pracy udało się doprowadzić ten projekt do końca. Był on ogromnym wyzwaniem i tym bardziej czekamy na wiosnę, aby otworzyć sezon i już w roku 2025 organizować wydarzenia artystyczne w tej niezwykle pięknej przestrzeni.

W skład wyposażenia ogrodu wchodzi również dwa ogromne ponad stuszęcdziesięciokilogramowe betonowe wilki, które najbardziej cieszą oczy dzieci oraz młodzieży. Ich symbolicznym zadaniem jest stać na straży flory mazurskiej jak i zbiorów bibliotecznych. Reszel ma swoją czarownicę Barbarę Zdunk, Szczytno zrewitalizowany Zamek Krzyżacki, a Miejska Biblioteka Publiczna – mazurskie wilki. Zapraszamy absolutnie wszystkich, a w szczególności biblioteki do odwiedzin naszego Ogródka Literackiego. Mamy nadzieję, że będzie on miejscem pełnym inspiracji.

foto. archiwum MBP w Szczytnie



BIBLIOTEKA PUBLICZNA W GOŁDAPI NA STRAŻY EKOLOGII I KLIMATU

Agnieszka Dziobkowska

Biblioteka Publiczna w Gołdapi

W dzisiejszych czasach troska o środowisko naturalne jest nie tylko naszą odpowiedzialnością, ale i koniecznością. Zmiany klimatyczne, degradacja ekosystemów i zanieczyszczenie środowiska to problemy, które wymagają natychmiastowej reakcji. Każdy z nas, niezależnie od zawodu czy miejsca zamieszkania, może przyczynić się do ochrony przyrody. Biblioteki jako centra edukacyjne mają szczególną rolę w podnoszeniu świadomości ekologicznej i propagowaniu działań na rzecz klimatu.

W czerwcu 2024 roku miałam zaszczyt, wraz z pracownikiem wypożyczalni dla dzieci, wziąć udział w szkoleniu dotyczącym zmian klimatu, które zakończyliśmy zdobyciem certyfikatu uprawniającego do prowadzenia warsztatów Mozaiki Klimatycznej w naszej bibliotece. Warsztat ten pozwala uczestnikom zgłębić naukową wiedzę o klimacie,

łączyć takie zagadnienia jak wzrost poziomu CO₂ w atmosferze, zakwaszenie oceanów czy zaburzenia obiegu wody. Opieramy się na materiałach IPCC (Międzyrządowy Zespół ds. Zmiany Klimatu), co zapewnia rzetelność przekazywanej wiedzy.

W Bibliotece Publicznej w Gołdapi gościliśmy wybitnych ekspertów, takich jak Zdzisław Prządka – fizyk atmosfery, który omówił globalne ocieplenie i jego skutki, oraz Anna Sierpińska z portalu Naukaoklimacie.pl, która przeprowadziła warsztaty na temat lokalnych problemów klimatycznych. Uczestnicy warsztatów aktywnie zaangażowali się w opracowanie planu działań dostosowanego do potrzeb naszej gminy. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu w ramach projektu Biblioteki dla Klimatu – Akademia Klimatyczna, już realizujemy wypracowane proklimatyczne inicjatywy.

Efektem naszej pracy i zaangażowania społeczności są następujące inicjatywy:

- Mini ogród deszczowy z nasadzeniem roślin odpornych na suszę – stały element przestrzeni publicznej, poprawiający estetykę okolicy i retencję wody. Tworzy przyjazne miejsce dla bioróżnorodności, przyciągając owady, ptaki i płazy.
- Tablice edukacyjne w lesie Kumiecie – edukacyjne punkty informacyjne pomagające odwiedzającym zrozumieć, jak zmiany klimatyczne wpływają na lasy i ekosystemy.
- Mobilna ściana z roślinami odpornymi na suszę – edukacyjny element biblioteki, wykorzystywany podczas spotkań i warsztatów.
- Materiały edukacyjne – prezentacje i plansze dla szkół i mieszkańców, pomagające w kontynuacji działań proekologicznych.

W naszej bibliotece odbyło się również wyjątkowe spotkanie z Katarzyną Enerlich znaną autorką i pasjonatką zielarstwa, która poprowadziła warsztaty kosmetyczno-zielarskie. Podczas warsztatów prowadząca wprowadziła uczestników w fascynujący świat kosmetyki naturalnej przedstawiając kasztana jako główny składnik domowych preparatów. Kasztan znany ze swoich właściwości wzmacniających i regenerujących stał się podstawą do stworzenia dwóch produktów: szamponu do włosów oraz żelu do mycia ciała. Natomiast w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa zorganizowaliśmy spotkanie z panią Zofią Nawrocką, pt. „Dzień z zielarzem”, które przyciągnęło miłośników natury. Sala wypełniła się aromatem suszonych ziół z pól i łąk.

Biblioteka Publiczna w Gołdapi aktywnie angażuje się w edukację eko-

fot. archiwum BP w Gołdapi



logiczną. Współpracujemy ze Szkołą Podstawową nr 2 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Gołdapi przy organizacji warsztatów ekologicznych podczas Zielonych Dni w Gołdapi. Zielone Dni to cykl zajęć organizowanych przez Klub Przyjaciół Przyrody ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Gołdapi pod kierunkiem koordynatorki Aliny Oleszczuk z okazji Światowego Dnia Ziemi.

Przykładem jest projekt EkoDrzewa (2023), w ramach którego dzieci poznawały rolę drzew w ekosystemie oraz aktywnie uczestniczyły we własnoręcznym tworzeniu drzew wykorzystując metodę scrapbookingu i recyklingu. Kolejną inicjatywą jest „Recyklingowa Sowa” (2024), która zachęcała dzieci do kreatywnego podejścia do recyklingu poprzez tworzenie ekologicznych dekoracji i zabawek z odpadów. Biblioteka prowadzi także selektywną zbiórkę baterii, które przekazywane są w ramach akcji Ekowalentynki do tej samej szkoły. Kolejna akcja (jesienna) to Recykling Daje Owoce (pracownicy biorą udział w zumbie), podczas której biblioteka przekazuje sprzęt elektroniczny i zużyte baterie EKODRUŻYNIE, a nasze bibliotekarki uczestniczą w lekcji drużyny pt. „Zużyte baterie – co dalej?”.

W ramach naszej działalności uczestniczymy w ogólnopolskich akcjach, takich jak Sprzątanie Świata, oraz lokalnych inicjatywach, np. Recykling Rejs (spływ kajakowy) czy wspierana przez OPONEO Czysta Gołdapa, promująca dbałość o czystość rzek i jezior. Biblioteka otrzymała statuetkę Przyjaźni Naturze za wspieranie inicjatyw proekologicznych wpływających na pozytywny wizerunek Gołdapi. Do tego każdego roku jeden z pracowników biblioteki zostaje wyróżniony medalem „Przyjaciółka Szkoły” za wspieranie ekologicznych inicjatyw.

Nasza biblioteka aktywnie współpracuje z Nadleśnictwem Gołdap w ramach akcji Plantcrossing w Bibliotece. Chętnie włączyliśmy się w akcję sadzenia Lasu Pamięci Jana Pawła II w ramach ogólnopolskiej akcji Łączą nas Drzewa, zorganizowaną przez Nadleśnictwo Gołdap, której celem było wzbogacenie środowiska o nowe drzewa, co przyczynia się do ochrony klimatu. W roku 2024 wspólnie z wóldarzami, służbami mundurowymi, czytelnikami i mieszkańcami sadziliśmy dęby, graby i wiązy. Nowe nasadzenia zastąpiły drzewa zaatakowane przez kornika drukarza w okolicy „czaplińca” przy ul. Wczasowej, gdzie powstała kilkudziesięcioarowa luka. W ramach akcji Cała Polska Czyta Dzieciom gościliśmy rudą wiewiórkę, która opowiadała o swoich zwyczajach i dniu codziennym, a w świat rudej kitki wprowadziła nas Marzanna Konieczny, Zastępca Nadleśniczego Nadleśnictwa Gołdap, za pomocą książki Joanny Liszewskiej *A kto to? Wiewiórka*. Pani leśnik rozdała dzieciom przygotowane przez Nadleśnictwo sadzonki drzew, a z naszej biblioteki każde dziecko otrzymało publikację Enida Blytona *Mieszkańcy niebosiężnego drzewa* zakupioną w ramach otrzymanego dofinansowania z patronatu honorowego Burmistrza Gołdapi.

Dzięki zaangażowaniu naszej biblioteki i społeczności, Gołdap staje się miejscem bardziej świadomym klimatycznie i ekologicznie. Wdrażamy innowacyjne pomysły, edukujemy i inspirujemy do działań na rzecz środowiska. Biblioteka Publiczna w Gołdapi to nie tylko przestrzeń dla czytelników, ale także centrum wiedzy i aktywności klimatycznej, które zmienia naszą gminę na lepsze.

fot. archiwum BP w Gołdapi



CO SŁYCHAĆ W NASZYM OGRÓDKU?

Katarzyna Guzewicz

Muzoteka

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Ponad rok temu nasza biblioteka dostała grant z Fundacji Santander. Wzięliśmy udział w programie „Tu Mieszkam, Tu Zmieniam Eko”. Wyróżnione instytucje dostały 15 tysięcy złotych! Dofinansowanie pomogło uczynić przestrzeń wokół biblioteki bardziej przyjazną zapylaczom, ptakom miejskim, a przy okazji cieszyć oczy osób odwiedzających. W ten sposób powstał „Biblioteczny Kieszonkowiec”, nasze (a moje na pewno!) oczko w głowie. W centralnej części stanęły cztery okazałe skrzynie, w nich jeżówki w różnych kolorach, rudbekie, werbena i kocimiętka. Obok zostało zamontowane solidne poidło dla ptaków i owadów. Nieopodal stanął wielki owadzi hotel. Zawisły budki lęgowe dla ptaków. Wciąż nie ma tam lokatorów. Teren nie jest łatwy, bo to ruchliwe skrzyżowanie

ulic 1 Maja i Partyzantów. Ale może z czasem ktoś zamieszka? Przecież za rok też przyjdzie wiosna. Właśnie tego uczy ogródek: nic na siłę, niczego się nie przyspieszy. To tak jak z produkcją naszego kompostu. Wszystko odbywa się w swoim tempie. Za każdym razem, gdy zaglądam do kompostownika, odkrywam nową niespodziankę: dziesiątki kowali bezskrzydłych, mrówki, rosówki, ślimaki, czasem szukają w nim czegoś osy. I widzę powolny proces, wskutek którego fusy z kawy i resztki jedzenia nabierają temperatury i zamieniają się w drogocenny kompost.

fot. archiwum WBP





Uważam, że kontemplacja nawet tak małego ogródka to rodzaj medytacji, bycia „tu i teraz”. Na kwiatkach pracują pszczoły i trzmiele. Motyle lecą do moich rąk, gdy mam niebieskie rękawiczki. Czy wiedzieliście, że ten kolor przyciąga owady? Takie ciekawostki można poznać zupełnym przypadkiem. Mam z tego dużą radość, że pracuję w Muźotece – nasze okna wychodzą prosto na „Kieszonkowiec”. Czasem, gdy potrzebuję wewnętrznej ucieczki, patrzę na skrzynie pełne kolorowych kwiatów. Albo na poidło z którego jakiś ptak pije (albo się kąpie, dlatego muszę je ciągle myć): gołębie, sroki, sikorki, rzadziej wróble. Dla tych bardziej nieśmiałył ptaków mamy miskę pełną wody, która stoi na uboczu, z dala od naszego wzroku. Podejrzewam, że korzystają z niej także inne zwierzęta, bo stoi na ziemi. W naszym mieście zdarzają się jeże, wiewiórki, lisy, koty, różnego rodzaju gryzonie. Nigdy nie przytapałam żadnego na picie z naszej miski, ale podejrzewam, że nocami i gdy ustaje ruch samochodów – dzieje się! Uprzedzę uwagi, mamy trzecią miskę przy głównym wejściu. Jest ona przeznaczona dla strudzonych upałem psów. Gdy wewnętrzna ucieczka to za mało, z wielką przyjemnością oddaję się pracom w ogródku. Czasem dołącza do mnie Agnieszka z Wypożyczalni Głównej. Razem wyrwamy chwasty ze skrzyń, przycinamy perukowca i krzaki pęcherznicy (jak to wszystko bujnie rośnie!). Od czasu do czasu wywracamy też kompost – to, co było na wierzchu, ląduje na dnie. To nieco brudna i jednocześnie bardzo satysfakcjonująca praca. Niewiele jest rzeczy, które tak uspokajają, przywracają równowagę, pozwalają z dystansu spojrzeć na problemy. Nie wiem, jak to się dzieje, ale po kilku godzinach pracy w ogródku jestem radosna jak skowronek. W przybibliotecznym zieleńcu przeprowadzamy warsztaty i zajęcia dla dzieci i dorosłych. Jesienią, z pomocą pań, które brały udział w zajęciach, posadziły-

śmy setki cebulek: tulipany, żonkile, krokusy, szafirki i przebiśniegi. Dzięki temu w kwietniu i maju było bardzo pięknie i kolorowo, choć letnie kwiaty dopiero budziły się po zimie. Nasz ogródek, choć mały, wpisuje się w temat zrównoważonego rozwoju w kulturze, uczy szacunku do przyrody i zachwytu nad nią. Jest też dobrym pretekstem do rozmów o zmianach klimatu, co wszyscy od lat widzimy (ulewy, susze, burze bez deszczu i zimy bez śniegu, czy gwałtowne pożary – są niestety faktem). Mam nadzieję, że to nie koniec inwestycji w nasz ogródek. Może z czasem pojawi się jeden (lub więcej) zbiornik na deszczówkę, kolejny kompostownik, może gdzieś jeszcze posadzimy kwiaty? Pomysłów jest dużo. Póki co, zapraszamy do zrelaksowania się w naszym małym, ale pięknym ogródku. Chętnie oprowadzę po nim każdą osobę, która jest go ciekawa.



80 LAT MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W DZIAŁDOWIE

Milena Matuszewska

Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie



Uroczysty jubileusz

12 września 2025 roku Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie obchodziła swój jubileusz. Ta data zapisała się na kartach historii biblioteki jako wyjątkowe święto celebrujące nie tylko oficjalną rocznicę założenia placówki, ale przede wszystkim 80 lat działalności na rzecz propagowania czytelnictwa, kultury i lokalnych twórców oraz zacieśniania więzi społecznych.

Podczas uroczystej gali jubileuszowej, która odbyła się w sali widowiskowo-kinowej Miejskiego Domu Kultury w Działdowie, uhonorowano i nagrodzono emerytowane pracownice biblioteki. Dyrektor, Justyna Lytvyn, złożyła też podziękowania obecnym pracownikom, doceniając tym samym ich zaangażowanie, pasję i trud wkładane w codzienną pracę, a z racji tego, że biblioteka to przede wszystkim ludzie, podczas uroczystości nie zabrakło wręczenia nagród dla najlepszych czytelników.

Następnie prowadzący imprezę, Mariusz Trzmieł z Radia Olsztyn, przybliżył gościom rys historyczny biblioteki, po czym na wielkim ekranie wyświetlony został film o Miejskiej Bibliotece Publicznej w Działdowie, przygotowany specjalnie na tę wyjątkową okoliczność. Ponadto podczas uroczystości miała miejsce premiera pamiątkowej jubileuszowej gazetki, ukazującej drogę, jaką przeszła działdowska biblioteka, by osiągnąć poziom, jaki dziś reprezentuje.

Wydarzenie uświetnił wyjątkowy koncert kwintetu „Żywioły”. W ich wykonaniu zaproszeni goście usłyszeli dźwięki skrzypiec Wojciecha Watrasa, wiolon-

czeli Michała Gumkowskiego, kontrbasu Natalii Vanessy Ciukszo, instrumentów perkusyjnych Adama Cudaka oraz akordeonu Mateusza Cwalińskiego.

80 i więcej

Mimo iż oficjalną datą założenia działdowskiej biblioteki jest 2 lipca 1945 roku, jej historia sięga daleko wstecz, bowiem zanim powstały biblioteki gminne, miejskie i powiatowe, istniały tzw. biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych. TCL było polską organizacją społeczną działającą w XIX i na początku XX wieku. Jej celem było upowszechnianie czytelnictwa i oświaty wśród ludności wiejskiej i robotniczej. TCL zakładało, że dostęp do książek i wiedzy jest kluczowy dla rozwoju osobistego i społecznego. W 1926 roku powołano komitet TCL dla Działdowa, na czele którego stanął Roman Adamski – naczelnik kasy skarbowej. Pierwszą bibliotekarką została pani Finkowa, natomiast otwarcie działdowskiej czytelni w ramach TCL miało miejsce 9 stycznia 1927 roku. Mieściła się ona w pomieszczeniu jednego z budynków przy ul. Kościelnej. Pierwszy księgozbiór składał się z 1100 dzieł, 300 broszur oraz licznych tygodników i dzienników. Zakupiono również radio, którego można było słuchać w godzinach otwarcia czytelni. Z czasem, w związku z trudnościami lokalowymi w mniejszych miejscowościach, wyłoniła się forma bibliotek wędrownych, polegająca na dostarczaniu książek i innych materiałów bibliotecznych do miejsc, które nie posiadają stałej placówki bibliotecznej. Do miejsc o słabym dostępie komunikacyjnym książki dostarczano w walizkach lub torbach, które przekazywano z rąk do rąk, np. między nauczycielami w szkołach. W 1927 roku działdowska biblioteka TCL rozdysponowała 50 kompletów książek w walizkach na rzecz okolicznych miejscowości: Białuty, Krasnotąka, Morawki, Płońska, Skurpie i Wielki Łęck.

Pracownicy MBP
na scenie podczas jubileuszu.
Fot. archiwum MBP w Działdowie



W 1931 roku TCL zakupiło od Kasy Chorych dom przy ul. Pocztowej, dokąd została przeniesiona działdowska czytelnia. W 1934 roku oficjalnie powołano Powiatową Centralę Bibliotek Ruchomych. Mieściła się w starostwie i była finansowana ze środków samorządu. Początkowo do dyspozycji było 20 kompletów po 50 książek. Walizki wykonał miejscowy stolarz, na wzór Poradni Pedagogicznej nr 5 w Warszawie. Zestawy oprócz tytułów zawierały katalog ścienny, regulamin dla czytelników i wskazówki dla bibliotekarzy. Praca przy kompletach była wolontariacka i często trwała do późnych godzin nocnych.

Po II wojnie światowej w powiecie działdowskim nie było księgozbiorów. Książki z TCL i bibliotek szkolnych zaginęły. Pojedyncze egzemplarze zachowane przez ludność zostały przekazane w darze powstającym bibliotekom. Zapotrzebowanie na literaturę cią-

Organizatorzy Powietowej Centrali Bibliotek Ruchomych Piotr Pszenny, Benigna Gapińska, Janina Czajkowska. Na zdjęciu widoczne są szafki-walizki, w których książki wysyłano w teren.

Fot. archiwum MBP w Działdowie

gle rośło, co skłoniło Miejską Komisję Oświaty i Kultury do zorganizowania biblioteki powszechnej. Zadanie to wzięła na siebie przewodnicząca komisji, nauczycielka, Bronisława Koczocik. I tak oto 2 lipca 1945 oficjalnie otwarto Bibliotekę Miejską w Działdowie. Księ-



Budynek, w którym od 1945 r. mieściła się Powiatowa Biblioteka Publiczna w Działdowie
Fot. archiwum MBP w Działdowie

gozbiór liczył 116 tomów i przechowywany był w pomieszczeniu szkolnym, jednak dość szybko się to zmieniło za sprawą dotacji, o jakie wystarała się Miejska Komisja Kultury i Oświaty. Dodatkowo, we wrześniu 1945 roku młodzież zorganizowała zbiórkę książek. Tym sposobem już pod koniec 1945 roku liczba woluminów wzrosła do 783.

Początkowo biblioteka mieściła się w zabytkowym budynku dawnego hotelu Masovia. Pierwszą zatrudnioną bibliotekarką była Kazimiera Mazolfowa, zaś kierowniczką biblioteki została Czesława Rowicka – nauczycielka, jednak od 1 września 1947 roku funkcję tę objęła Benigna Pszena, która pozostała na stanowisku aż do 1973 roku. W kolejnych latach dyrektorami placówki byli:

Józef Kostrzewa (1973–1976), Wanda Teresa Patalon (1976–1999), Ewa Sotomska (1999–2013) oraz Justyna Lytvyn (2013–). W lipcu 1965 roku powstał Oddział dla Dzieci (przed jego utworzeniem książki dla najmłodszych miały wydzielone miejsce w Wypożyczalni), zaś w 1974 roku otwarto Filię Biblioteczną w działdowskim szpitalu. W 1991 roku biblioteka zmieniła siedzibę i aż do 2014 roku mieściła się w kamienicy przy ul. Władysława Jagiełły w Działdowie. Aktualny adres biblioteki (od 2014 roku) to: ul. Wolności 64A, 13-200 Działdowo.

Wizja przyszłości

Przez te wszystkie lata działdowska biblioteka nieustannie ewoluowała. Szczególnie ostatnia dekada obfitowała w dynamiczny rozwój. Biblioteka nie jest już tylko miejscem, gdzie można wypożyczyć książki. Stała się prężnym centrum kultury, edukacji i integracji międzypokoleniowej. To okres pe-

■ W NASZYCH BIBLIOTEKACH

ten sukcesów, nagród, nowatorskich projektów i wyzwań, które znacząco wpłynęły na obecny kształt placówki. Obecnie biblioteka jest prawdziwym sercem kulturalnym i społecznym miasta. To przestrzeń, która łączy różne pokolenia, inspirowa do działania i umożliwia mieszkańcom odkrywanie bogactwa literatury, sztuki oraz nowoczesnych technologii.

Plany na przyszłość obejmują dalszą cyfryzację zasobów, rozwój oferty edukacyjnej, a także powstanie platformy do współtworzenia kultury przez mieszkańców. W niedalekiej perspektywie pojawia się również wizja rozbudowy biblioteki. Nowo wybudowane skrzydło ma pomieścić nowoczesną wypożyczalnię z przestrzenią coworkingową, salę przeznaczoną do organizowania spotkań autorskich czy społecznych oraz wymarzony magazyn na książki. Natomiast przearanżowanie

dotychczasowej przestrzeni pozwoli na zorganizowanie nowej strefy przeznaczonej dla młodzieży. W myśl idei ekologicznej uwzględnione będą również tereny zielone wokół biblioteki. Powstać tu mają miejsca do czytania na świeżym powietrzu. Priorytetem będzie też spełnienie wymogów dostępności, aby wszyscy czytelnicy mieli zapewniony równy dostęp do wszystkiego, co oferuje biblioteka.

Plan rozbudowy to ambitna inicjatywa mająca na celu stworzenie innowacyjnego ośrodka kultury i edukacji, który będzie odpowiedzią na oczekiwania lokalnej społeczności oraz żywym miejscem wymiany myśli, nauki i twórczych spotkań dla przyszłych pokoleń.

Budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Działdowie ul. Jagiello 32
Fot. archiwum MBP w Działdowie



BISKUP KRASICKI, OGRODNIK

Małgorzata Skowrońska

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Po objęciu biskupstwa warmińskiego przez Ignacego Krasickiego w Heilsbergu (Lidzbarku Warmińskim) w 1767 roku ogrody przyzamkowe stały się głównym elementem biskupiej rezydencji. Były to jedne z pierwszych ogrodów we wczesnym stylu angielskim na terenie dawnej Warmii. Krasicki szczególnie upodobał sobie nieuporządkowaną i romantyczną formę założeń ogrodowych. Sam został wychowany w otoczeniu ogrodu w rodzinnym Dubiecku. Tę pasję stawiał ponad wszystkie inne – malarstwo, teatr, muzykę. Znany powszechnie przede wszystkim jako poeta, w dalszej kolejności kojarzony jest z funkcją kościelną, jako biskup. Nieliczni wiedzą o kolekcjonowaniu przez niego dzieł sztuki, obrazów, rzeźb, sztychów, książek, porcelany. A już tylko szczególnie zainteresowani biografią biskupa mają wiedzę o jego ogrodniczych zamiłowaniach która były w rzeczywistości jego największym hobby. Dowody na tę słabość, fantazję i ogrodniczą namiętność znajdziemy w dziełach Krasickiego np. w *Panu Podstolim* i w *Listach o ogrodach*. Józef Ignacy Kraszewski tak opisywał największe upodobanie księcia poetów w swojej monografii: *Mieniali się ciągle, sprowadzani z zagranicy ogrodnicy cudzo-*

ziemscy, wypisywano tysiącami cebule z Holandii, kupowano drzewa i nasiona. W wielkich oranżeriach i trejbhauzach dojrzewały pomarańcze, z których dla dworu biszof ulubiony robiono, ananasarnia była ogromna. Z tych zakładów szły na stół owoce w porze dla nich niezwykłej, szparagi w styczniu, śliwki i wiśnie, gdy jeszcze na dworze śnieg leżał. Kwiatów było tysiącami. Pod oknami apartamentu księcia, jak pisze jeden z przybocznych, mieściła się cała encyklopedia drzew. Ogrody w Heilsbergu i angielski fundowany w Smolanach, jak zamek nieustannie przerabiano, ozdobiano, wycinano, przeistaczano coraz nowym gustem. Były w nich obeliski, altany, statuy, kaskady i wodotryski.

Dlaczego Krasicki cenił angielski styl ogrodów? Ogrody angielskie są ukształtowane w sposób swobodny, naturalny, bez zbytej ingerencji człowieka. Są przeciwieństwem harmonijnych i uporządkowanych ogrodów francuskich. W *Listach o ogrodach*, swoim ostatnim dziele, Krasicki pisał o nich tak: *Jakem był w Anglii (rzekł dalej) tamem się dopiero nauczył, jakie ogrody być powinny. W ogrodach angielskich nie masz kwater, nie masz kanałów, nie masz fontan; zgoda, co*

tylko w ogrodach gdzieindziej jest, tam tego nie masz; ale też ogrody są wyborne, przedziwne, piękne. Jakież to są te ogrody? rzekłem mu: oto (prawi) sama istotna bez żadnej przysady natura, las, łąka, krzaczki, pagórki, strumyki; gdzie-niegdzie i zboże sieją. Regularność każda (mówił dalej) sprzeciwia się dziełom prostym przyrodzenia, oko zacieśnia, myślom nie daje się rozpostrzeć. Postrzegli to Angielczycy, wycięli szpalery, powyrywali bukszpany i ligustry, znieśli kwatery; natomiast posadzili sosny, świerki, dęby, jodły, lipy i zgoła wszystkiego rodzaju drzewa, a wszystko bez żadnej symetrii kunsztownej, tak jak przyrodzenie samo w lasach i krzewinach miejsce im oznacza. Zyskali nieskończenie na takowej odmianie: wszyscy już ich teraz naśladową, i tym lepiej dla wszystkich.

Ogrody heilsberskie były bardzo rozległe i okazałe. Zniszczone podczas wojen szwedzkich, obudowane przez biskupa Teodora Potockiego, doprowadzone zostały do rozkwitu przez Ignacego Krasickiego. Pozostał po nich pawilon na wzgórzu, zwany oranżerią, w której mieści się obecnie Miejska Biblioteka Pedagogiczna. Ogrody

począwszy od XVII wieku składały się z dwóch części. Pierwsza, w fosie między zamkiem a podzamczem zwana była „Dubieckiem”, druga na wzgórzach „Krasiecznem”. Biskup-poeta uprawiał ponad 40 gatunków róż, hodował m.in. ananasy i cytryny, a rośliny sprowadzał nawet z odległych zakątków Europy, np. cebulki tulipanów z Amsterdamu, Londynu, Hamburga i Berlina. Wiosną w lidzbarskim zamkowym ogrodzie rosły narcyzy, pierwiosniki, hiacynty, a nawet czarne róże pozyskane od twórczyni warszawskich Powązek, hrabiny Izabelli Czartoryskiej. W oranżerii kwitły jaśminy z figowcami, cytrynami, wawrzynkami i pomarańczami. W późniejszym czasie Krasicki urządził 27-metrową ananasarnię. Biskup sugerował rozwiązania, proponował sadzonki i wygląd fragmentów ogrodu, a za wszystko odpowiadali profesjonalni ogrodnicy. W uprawie kwiatów najbardziej pociągała go obserwacja wzrostu roślin, zmian w przyrodzie, chciał być świadkiem kwitnienia i przemiany swojego zieleńca. Nawet przygotowania do wojny Prus z Austrią i Rosją nie zniechęciły księcia poetów do zajmowania się swoim ogrodowym dziełem.



O plany heilsberskich ogrodów podziwianych w całej Europie zabiegał nawet dwór carski, by je skopiować w Petersburgu. Hrabia Ernest Lehn-dorff tak wspomina w swoich pamiętnikach pobyt u biskupa Krasickiego w 1773 roku: *Po obiedzie pokazał mi osobliwość Heilsbergu, wodospady oraz fontanny z vancluse, które zapewne w niczym nie ustępują fontannie Petrarki. Stąd poprowadził mnie uroczymi alejami do przepięknego ogrodu, pełnego wspaniałych kwiatników, wodotrysków i wodospadów. XBW miał także ogród zimowy. Pisał o nim w swoich listach, między innymi do A. H. Lehndorffa 11 lutego 1792 roku: A Ty, Panie Hrabio, czy nie chciałbyś wypocząć w cieniu moich śliw, moreli, brzoskwiń, cedrów z Libanu i Kaukazu, róż z Golkondy i tulipanów z Madagaskaru. W latach 20. XX wieku większą część*

fot. archiwum WBP



zaniedbanego „Krasiczyna” przeznaczono na cmentarz. Nekropolię nazwano *Waldfriedhof* - Cmentarz Leśny, ponieważ położony jest niezwykle malowniczo, na pagórkowatym, w całości zalesionym terenie.

Słynne w Prusach i całej Rzeczypospolitej ogrody biskupie zostały odtworzone pod lidzbarskim zamkiem w suchej fosie i oddane do użytku 20 kwietnia 2024 r. Znajdują się w nich trzy zakonserwowane osiemnastowieczne rzeźby ogrodowe pochodzące prawdopodobnie z czasów inwestycji, które prowadził biskup Krasicki w latach 1767-1795. Wykonane z piaskowca gotlandzkiego przedstawiają Alegorię Lata z cyklu „Cztery pory roku” (postać kobieca), Alegorię Ognia z cyklu „Żywioły” (postać męska) oraz wyobrażenie Neptuna (leżąca postać męska). Ukryte do tej pory w lapidarium lidzbarskiego zamku, w końcu znalazły godne miejsce i oprawę. Zgodnie z historycznymi zapiskami w dzienniku sekretarza księcia biskupa, teren podzielono na „Teatr kwiatów” i „Encyklopedię drzew”. To poetyckie nazwy własne fragmentów dawnych ogrodów biskupich. „Teatr kwiatów” zaprojektowano w stylu barokowym we wschodniej części zamku w formie symetrycznych rabat. Jej nazwa wzięta się stąd, że poszczególne gatunki kwiatów posadzono tak, aby kwitły cały rok. Swoją krąsę pokazują tutaj białe, żółte i fioletowe tulipany, ciemierniki, krzewy różane, lawenda i kocimiętka. W zachodniej części odtworzono arboretum z ciekawymi gatunkami drzew. Starano się wykonać nasadzenia takich gatunków, które mogły rosnąć w XVIII wieku. Rośnie tu m.in. ulubione drzewo księcia poetów – miłorzęb japoński, poza tym posadzono tu morwę białą i klon tatarski. Tablice z kodami QR informują o historii tego miejsca. Uroku ogrodom dodają drewniane, stylowe ławeczki i niewysokie latarnie. Otwarcie ogrodów i nowych wystaw odbyło się w ramach projektu „Konserwacja i restauracja XIV-wiecznego zamku w Lidzbarku Warmińskim – perły architektury gotyckiej w Polsce – III etap” dofinansowanego m.in. z funduszy otrzymanych z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii.

OGRÓD CZYTELNICZY - JAK BIBLIOTEKA PIEŁĘGNUJE MYŚLI I EMOCJE?

Magdalena Szalecka

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

„Czyż nie jesteśmy ogrodnikami myśli?” – to pytanie, które oddaje istotę pracy bibliotekarza. W czasach, gdy wiedza dostępna jest niemal wszędzie, a cyfrowe strumienie informacji zalewają nas z każdej strony, rola bibliotekarza nie traci na znaczeniu. Wręcz przeciwnie, nabiera cech subtelnej, dojrzałej troski przypominającej pracę ogrodnika, który sieje, pielęgnuje, podlewa, przycina (a niekiedy po prostu czeka). Ogród jest miejscem, ale i stanem umysłu. Porządkiem w chaosie, przestrzenią troski, harmonii i wzrostu. Biblioteka również może być takim ogrodem. Zamiast rabat – regały z książkami. Zamiast gleby – potrzeby czytelnicze. Zamiast grabi i konewek – narzędzia intelektu i empatii. A bibliotekarz? To ten, który dogląda każdego zakątka, zna cykl życia książki i umie dobrać odpowiednią lekturę do „gatunku” czytelnika.

Nie pozostaje tajemnicą, że literatura od wieków roi się od ogrodów. W *Tajemniczym ogrodzie* autorstwa Frances Hodgson Burnett tytułowa przestrzeń jawi się jako metafora odrodzenia emocjonalnego dziecka i dorosłego. W poezji Bolesława Leśmiana ogród urasta do rangi duchowego mikrokosmosu pełnego tajemnicy, zmysłowo-

ści i tęsknoty. Z kolei w *Imieniu róży* Umberto Eco klasztorna biblioteka, swoisty labirynt wiedzy, może być odczytana jako dziki, nieujarzmiony ogród umysłu, nad którym trzeba czuwać, by nie zarósł pokusą dogmatu. Książka niczym nasiono nosi w sobie potencjał, ale to od warunków (od czytelnika i jego otoczenia) zależy, czy wykiełkuje. Nie każda lektura zakwita natychmiast. Niektóre muszą cierpliwie czekać na swój czas. Bibliotekarz potrafi rozpoznać, które ziarno warto zasiać w konkretnym umyśle i ile potrzeba czasu, by doczekać się pierwszych pędów zrozumienia.

Ogródnik nie ma wpływu na wszystko. Nie zmusi rośliny, by zakwitła szybciej, ale może stworzyć dla niej warunki sprzyjające: zapewnić światło, wodę i żyzną glebę. Podobnie bibliotekarz nie narzuci nikomu sięgnięcia po książkę, lecz potrafi zadbać o mikroklimat, który czytaniu sprzyja. Biblioteka przestaje być dziś wyłącznie wypożyczalnią książek, ale ewoluuje w przestrzeń mentalnej regeneracji, gdzie odpowiednio zaprojektowane, zielone wnętrza pomagają wyciszyć się, skupić i wejść w świat lektury z nową uważnością. Ciekawym przykładem takich działań są zielone zakątki, które powstają wo-

kół bibliotek miejskich, m.in. w Łodzi, gdzie czytelnicy współtworzą sensoryczne ogrody, społeczne ogródki i roślinne aranżacje rozlokowane między regałami, które z jednej strony wzbogacają estetykę przestrzeni, a z drugiej – sprzyjają relaksowi i integracji lokalnej społeczności. To miejsca, które do słownie i symbolicznie „rosną” razem z mieszkańcami. Z kolei Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie realizuje projekt „PLANTCROSSING” – darmową wymianę roślin, która od lat odbywa się w Starym Ratuszu. Każdy może tam przynieść własne sadzonki, oddać rośliny, które potrzebują nowego domu lub po prostu zabrać do siebie zielonego współlokatora. To nie tylko ekologiczna inicjatywa, ale i sposób na budowanie więzi między ludźmi a naturą. Bo tak jak książka potrzebuje czytelnika, tak roślina potrzebuje kogoś, kto się nią zaopiekuje. Biblioteka jest zatem miejscem, gdzie pielęgnuje się słowo oraz zieleń, a oba te światy spotykają się tam, gdzie potrzebujemy ich najbardziej.

Nie ma ogrodu, który mógłby istnieć bez podlewania. Podobnie jest w bibliotece, gdzie codzienną pielęgnacją czytelnich zainteresowań są działania edukacyjne. Bibliotekarz podlewa czytelnicze „sadzonki” poprzez lekcje biblioteczne, indywidualne rozmowy z użytkownikami, rekomendacje lektur, a także poprzez warsztaty, wystawy i spotkania, które pozwalają odbiorcy doświadczyć książki jako tekstu, źródła emocji i refleksji. Ważną rolę pełni w tym obszarze Informatorium, które jest miejscem wspierającym w poszukiwaniach, ukierunkowującym czytelnika w gąszczu informacji. Z kolei, Pracownia Regionalna poprzez możliwość dostępu do lokalnych archiwaliów i dokumentów życia społecznego służy kontaktowi z dziedzictwem kulturowym regionu i buduje tożsamość odbiorcy. W pracy z młodzieżą bibliotekarz-ogrodnik sieje ziarna ciekawości i krytycznego myślenia, które nierzadko wykiełkują dopiero po latach w postaci świadomego czytelnictwa, otwartości na różnorodność i umiejętności dialogu.

Biblioteka jak ogród żyje rytmem sezonów. Wiosną z początkiem roku szkolnego budzi się nowa energia i plany czytelnicze. Latem dominuje potrzeba literatury lekkiej, podróżniczej. Jesień to czas powrotu do systematycznej pracy i wydarzeń edukacyjnych, a zima jest okresem refleksji, podsumowań i spotkań. Bibliotekarz niczym ogrodnik dostosowuje działania do tego cyklu: promuje czytelnictwo przez rekomendacje, wystawy, warsztaty, lekcje biblioteczne i inicjatywy, które pozwalają czytelnikom doświadczać książki jako przeżycia. Pielęgnowanie kontaktu z literaturą to proces ciągły wymagający uważności, elastyczności i troski o przestrzeń, która wzrasta razem z czytelnikiem.

W pracy bibliotekarza podobnie jak w ogrodzie, nie wszystko jest widoczne na pierwszy rzut oka. Niekiedy to, co najważniejsze, ukrywa się w drobnych znakach, niewypowiedzianych emocjach i subtelnych przemianach, które dopiero z czasem odkrywamy. Podobnie jak źródła rzek często bywają skryte i tajemnicze, tak i początki zainteresowania czytelnika literaturą mogą mieć swoje „magiczne” korzenie. Legenda o powstaniu rzeki Łyny opisana przez Marię Zientarę-Malewską, zroszona łzami i przepełniona lokalną historią, jest metaforą głębokiego związku między emocją a twórczym procesem odkrywania wiedzy. Podobnie opowieść Ireny Kwintowej o Jaśku i Łynie ukazuje przemianę, która – jak w ogrodzie, wymaga cierpliwości i uważności, by z pozornie zwyczajnego wydać owoc bogaty w znaczenia. Tak jak Łzy Ałny oraz miłość Jaśka i Łyny ukształtowały wodę płynącą przez Warmię, tak bibliotekarz z delikatnością odczytuje czytelnicze potrzeby, by wzbudzić żywioł literackiego odkrywania i rozwoju.

Być może właśnie tak powinno się współcześnie myśleć o bibliotece? Nie jako o magazynie książek, ale jako o ogrodzie idei, ogrodzie ludzi, ogrodzie nadziei. Bo kto sieje książki, ten zbiera wiedzę – trwałe i nieprzemijający plon.

BIBLIOTEKARZ ROMANTYZUJE ŻYCIE

Anna Rau

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Ten tekst może skrócić w bardzo niebezpieczną stronę, bibliotekarze bowiem w znaczącej większości (a przynajmniej nikogo takiego nie znam) to nie są nieprzytomni romantycy tonący w gwiazdom podobnej literaturze, ani szaleni naukowcy, drążący skały nieodkrytych informacji, ani też ascetyczni misjonarze, bronujący na ugorze niewiedzy użytkowników. Bibliotekarze jako ludzie od organizacji imprez, opisywania faktur, koordynacji projektów, skrupulatnego katalogowania, planowania promocji i Bóg wie czego jeszcze, ogólnie są rzeczowi i konkretni. Bo żeby biblioteka gromadziła, rozpowszechniała i przechowywała, a prócz tego edukowała i była atrakcyjna, to naprawdę musi być przemyślana i zorganizowana w oparciu o solidne podstawy. A z drugiej strony, co z tak polecanym romantyzowaniem życia, aby uczynić je miłszym, mniej stresującym – i w ten sposób przeciwdziałać takiemu spektrum niepożądanych zjawisk, jak permanentne zmęczenie, przeciążenie i wypalenie? Ostatnio wiele się mówi o zdrowym życiu, ekologicznym podejściu do emocji, wellness i szkoli z tego zakresu – również nas. Czy bibliotekarz może więc zromantyzować swoje życie zawodowe i wciąż pozostać sprawczym i szybkim?

Najpierw teoria. Romantyzowanie to umiejętność patrzenia na codzienność w taki sposób, by nabrała barw i znaczeń, których powierzchownie i spiesząc się, moglibyśmy nie zauważyć. To świadomy wybór, by dostrzegać w prostych sytuacjach coś wyjątkowego – czyli to życie tak, jakby każdy dzień był opowieścią wartą zapamiętania. A dziś nie jest to łatwe. W świecie, który coraz bardziej przyspiesza, łatwo zagubić się w rutynie. Praca, obowiązki, powtarzalne czynności często sprawiają, że dni wydają się do siebie podobne. Romantyzowanie codzienności jest sposobem, by tę szarość rozświetlić. „Zwykły” spacer po znajomej ulicy może stać się chwilą uważności, gdy zwrócimy uwagę na zapach liści drzew, na światło odbijające się w oknach, na rytm kroków. „Zwykła” kawa o poranku nabiera innego smaku, gdy potraktujemy ją jak mały rytuał – moment tylko dla siebie, zanim świat ruszy pełną parą. Romantyzowanie również to dobry sposób na budowanie głębszej relacji ze sobą i z innymi. Gdy zaczynamy traktować codzienność jak opowieść, sami stajemy się bardziej obecni – w rozmowie, w kontakcie, w spotkaniu. Czas z innymi ludźmi przestają być kolejnym punktem dnia, a stają się czymś wyjątkowym dzięki naszemu zaangażowaniu w pełni. Dla wszystkich sceptyków

takiej filozofii życia trzeba podkreślić, że romantyzowanie to nie jest ucieczka od realnych problemów, ani sztuczne zakładanie różowych okularów. To raczej sztuka dostrzegania piękna i sensu mimo trudności. Dzięki temu zyskujemy odporność psychiczną – łatwiej nam zauważyć dobre rzeczy, nawet gdy dzień nie uktada się po naszej myśli. Do tego wszystkiego dochodzi tak dziś modna – ale to dobra moda – wdzięczność za te ważne drobiazgi, która – wraz z opisaną umiejętnością celebrowania codzienności – sprawia, że życie staje się bogatsze. Podsumowując, romantyzować warto, bo to pozwala nam czuć się bohaterami życia, a nie tylko jego biernymi obserwatorami. Nie musimy czekać na wielkie wydarzenia, by poczuć szczęście – możemy tworzyć je każdego dnia – w tak łatwy sposób. Bo szczęście to nie jest konkretny, tylko emocja.

I po tym wszystkim wraca ów konkretny oraz proza wraz z pytaniem: jak ma się w tym wszystkim znaleźć bibliotekarz i jego lada, komputer, dokumenty, aplikacje, książki dla użytkowników, plany pracy i tak dalej?... Bibliotekarstwo również może być opowieścią. Romantyzowanie tego zawodu polega na dostrzeżeniu w codziennych obowiązkach czegoś więcej niż tylko zobowiązania, spełniania potrzeb oraz procedur – bo w każdym z nich kryje się sens oraz możliwość satysfakcji. Kiedy bibliotekarz porządkuje dokumenty, jest symbolicznym strażnikiem czasu, który przechowuje ślady ludzkich myśli i wydarzeń dla przyszłych pokoleń. Gdy digitalizuje zbiory, przypomina alchemika, zamieniającego kruche kartki i zdjęcia w trwałe zapisy, odporne na zapomnienie. Kiedy prowadzi media społecznościowe, staje się mostem między tradycją a nowoczesnością – pokazuje, że biblioteka to nie tylko wypożyczalnia lub czytelnia wiedzy, nauki i literatury, ale też żywe miejsce dialogu, spotkań i inspiracji. Romantyzowanie tego zawodu to także zrozumienie, że organizacja konferencji czy wydarzeń kulturalnych to nie zwykłe „zadanie z listy”,

lecz otwieranie przestrzeni dla rozmów, idei i spotkań, które mogą zmienić czyjeś życie. Nawet faktury i tabele, które na pierwszy rzut oka wydają się w najlepszym razie wyzwaniem, można potraktować jak partyturę, bez której cała orkiestra biblioteki nie mogłaby grać.

Bycie bibliotekarzem to więc rola narratora i reżysera jednocześnie – kogoś, kto potrafi odnaleźć porządek w chaosie informacji, a jednocześnie tworzyć przestrzeń, w której inni mogą odkrywać swoje historie. To praca, w której jest miejsce na uważność i dbałość o szczegół, ale też na twórczość, budowanie relacji i planów. To wszystko brzmi zbyt górnolotnie i niezyciowo? Może. Ale niezależnie od tej czy innych teorii naprawdę to od nas zależy, jak nazywamy to, czym się zajmujemy, jaki mamy do tego stosunek – czyli jak się czujemy w pracy. A akurat naszą biblioteczną działkę naprawdę łatwo zromantyzować, więc może warto choć spróbować?

fot. Liudmyla Nytsyk z Pixabay



DWA OGRODY – RELACJA Z WYJAZDU NA ERASMUS+ DO WALENCJI

Eliza Przystał

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie



Miasteczko Sztuki i Nauki
fot. Eliza Przystał

W dniach 16-20 czerwca 2025 r. uczestniczyłam w kursie Zero-Waste w Walencji (Hiszpania) w ramach akredytacji bibliotek warmińsko-mazurskich Erasmus+. Zajęcia odbywały się w Europass Teacher Academy w samym sercu metropolii – blisko Mercado Central, czyli głównej hali targowej. Miasto jest położone w środkowo-wschodniej części kraju, nad Morzem Śródziemnym. W Walencji używany jest język hiszpański, a także język walencki, który jest dialektem języka katalońskiego.

Temat kursu wybrałam ze względu na moje wykształcenie (jestem biologiem) oraz zainteresowanie tematyką ekologiczną i ochroną środowiska. Zajęcia przez cały tydzień prowadziła jedna osoba – walencjanka Maria. Uczestniczyło w nich w sumie 15 osób z różnych krajów Unii Europejskiej, m.in. Niemiec, Włoch oraz Irlandii. Podczas kursu otrzymaliśmy dużą garść informacji o Walencji, jej historii i symbolach, a także poznaliśmy historię ruchu zero-waste. Pierwszy Dzień Ziemi obchodzono 22 kwietnia 1970 roku w USA. Ważnym momentem była także publikacja książki pt. *Silent Spring* amerykańskiej biologki Rachel Carson, która zwróciła uwagę społeczeństwa na sprawę ekologii i ochrony środowiska. W trakcie zajęć korzystaliśmy z kalkulatora śladu ekologicznego. Mogliśmy także przekonać się w praktyce, jak bogata w zrównoważone rozwiązania jest Walencja. Przy pomocy aplikacji GOOSECHASE, pracując w grupach, szukaliśmy w okolicy szkoły m.in. miejsc z lokalną żywnością, second-handów, stacji do ładowania samochodów elektrycznych czy pomarańczowych kontenerów na zużyty olej (jest ich w mieście aż 95!). Drugiego dnia pobytu w Walencji wybrałam się do Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu w Walencji (walencki: Jarde Bot'nic de la Universitat de València). Został on założony w 1567 roku i początkowo stanowił miejsce uprawy roślin leczniczych. Wielokrotnie był przenoszony, natomiast w obecnej lokalizacji występuje od 1802 r. – w el Huerto de Tramoyeres,

poza murami miasta, w pobliżu klasztoru San Sebastian i w pobliżu Torres de Quart. Obecnie został on odrestaurowany i można zobaczyć szklarnie, piękny pawilon, akwarium i ptaszarnię, a także różne strefy poświęcone roślinom wodnym, ogród skalny i imponujący gaj.

Podczas kolejnych dni kursu poznaliśmy różne elementy krytycznego myślenia, zadawania pytań oraz poznawania odmiennych punktów widzenia (umiejętności stawiania się na miejscu drugiej osoby, szczególnie w skrajnie odmiennej sytuacji niż nasza, np. mieszkańców Ghany czy Bali zmagających się z zanieczyszczeniem środowiska). Zapoznaliśmy się także z projektami zrealizowanymi w instytucjach na całym świecie, opartymi na poszczególnych celach zrównoważonego rozwoju opracowanych przez Unię Europejską. Wykonaliśmy także kartki papieru z materiału z recyklingu. Zajęcia te pomogły w uświadomieniu sobie, jak dużo wody jest potrzebne do tego procesu oraz jak dużym wysiłkiem jest wykonanie jednej kartki papieru. Mieliliśmy możliwość poznania bliżej miasta podczas wyjścia z przewodnikiem. Zobaczyliśmy m.in. Mercado Central, czyli Targ Główny, oraz Lonja de la Seda, czyli Giełdę Jedwabiu, która została wpisana na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Omawialiśmy także tematy żywności, m.in. jak marnować mniej jedzenia. Zastanawialiśmy się też nad przyczynami tego problemu oraz w jaki sposób możemy sprawdzić, gdzie leży jego przyczyna. Kolejny tematem był recykling – jak do niego zachęcić, zmotywować? Jak też go ułatwić, by zasady były czytelne i jasne? Kolejne wyzwania w kwestiach niby prostych, a rodzących wiele trudności i wątpliwości. Mogliśmy też sięgnąć do pokładów swojej kreatywności, by przekonać innych do zasad zero-waste... Były wiersze, piosenki, rysunki, performance i scenki, a przy tym dużo śmiechu. Pojawiło się również zagadnienie wszechobecnego plastiku – zarówno przy pakowaniu żywności,



jak i w modzie, a także temat fast-fashion. Korzystaliśmy z kolejnej aplikacji – Padlet, dzięki której mogliśmy przekonać się, jak daleką podróż odbyły nasze ubrania z miejsca produkcji do miejsca, gdzie zostały kupione. Udało mi się zobaczyć wnętrze Katedry Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jest ona mieszanką stylu gotyckiego, romańskiego, renesansu, baroku i neoklasycyzmu. Wewnątrz znajduje się kaplica Świętego Kielicha (w legendach arturiańskich – Graal). Legenda głosi, że ten kielich był używany przez Jezusa Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy. Drugi ogród, który zachwycił mnie w Walencji, to w sumie nie ogród, ale ogromny park. Ogrody Turii (Jardín del Turia) powstały w korycie rzeki Turia po Wielkiej Powodzi, która miała miejsce w 1957 roku. W następstwie tych wydarzeń tor rzeki został przekierowany na południe, poza miasto, aby uniknąć zagrożenia w przyszłości. Na jej miejsce początkowo planowano wybudowanie drogi, natomiast dzięki determi-

nacji mieszkańców miasta utworzono tam teren zielony. Park robi niesamowite wrażenie. Ciągnie się na długości 9 kilometrów. Fantastycznie wygląda zwłaszcza z wysokości – obserwowany z okna samolotu przypomina wielką, zieloną rzekę przepływającą przez miasto. Został założony w 1986 roku. Stanowi miejsce rekreacji zarówno dla mieszkańców, jak i dla spragnionych cienia turystów. Wyznaczone są tam trasy piesze, rowerowe, a także, co ciekawe, dla biegaczy, które w Walencji widziałam po raz pierwszy w życiu. Spędziłam w parku około 2 godzin w niedzielne przedpołudnie i rzeczywiście było widać, że wiele osób z nich korzysta. Ogrody Turii przyciągają 3 miliony turystów rocznie i są najpopularniejszym tego typu miejscem w Hiszpanii. Park przecinają liczne mosty – od nowoczesnych po bardzo stare, liczące ok. 500 lat. Ciągną się od Parque de Cabecera do portu. Na zakończenie kursu poruszyliśmy temat ogrodu w instytucji – jak to zrobić? Gdzie? Bar-



Po lewej: Ogród Botaniczny
Uniwersytetu w Waelncji.
Po prawej: Torres de Serranos
fot. Eliza Przysiał

dzo inspirująca kwestia. Wykonaliśmy także wspólny projekt w grupach – w moim wypadku dotyczył od fast-fashion i tego, w jaki sposób wykorzystywać niepotrzebne ubrania. Okazało się, że co trzy głowy to nie jedna i wpadliśmy na wiele ciekawych propozycji. Pokaz mody? Torebka uszyta z dżinsów? Wymiana odzieży? Jest tyle możliwości!

Wyjazd na kurs był dla mnie odważnym krokiem i bezcennym doświadczeniem zawodowym. Dzięki codziennemu kontaktowi z osobami z innych krajów i niejako „przymusowi” rozmawiania we wspólnym języku angielskim mogłam doświadczyć bogactwa różnorodności. Wiele nauczyłam się od osób mówiących lepiej

ode mnie, szczególnie nauczycieli języka angielskiego czy osób, które przyjechały z kraju anglojęzycznego. Bardzo też podziwiałam uczestników, którzy pomimo słabszej znajomości języka odważyli się na mobilność Erasmus+ i tym udowodnili, że jest to propozycja dla każdego, kto chce z niej skorzystać. Doświadczyłam też piękna wsparcia, współpracy, wspólnej radości, zawiązywania nowych znajomości pomimo różnic, w tym często barier językowych. Przekonałam się też o tym, że tematyka zero-waste jest bliska wielu osobom i wspólnie mogliśmy poszukać rozwiązań odpowiednich dla naszych instytucji. Doświadczenie na własnej skórze, że podobne wyzwania związane z segregacją odpadów czy realizowaniem innych zrównoważonych rozwiązań są podobne w różnych krajach przyniosło mi ulgę, że nie jestem w tym sama. I że tworzenie instytucji bardziej zrównoważonej to droga, a nie pojedyncze działanie. Dobrze było się przekonać, że tak wielu już jest na tej drodze.

BIBLIOTEKA NARODOWA MALTY

Bożena Kraczkowska

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Spacerując po stolicy Malty, Valletcie, nie mogłam sobie odmówić wizyty w Bibliotece Narodowej. Piękny, neoklasycystyczny budynek został zaprojektowany przez architekta z polskimi korzeniami – Stefano Ittara. Stefano urodził się w Owruczu na Ukrainie, mieście Korony Królestwa Polskiego. Ittara nie doczekał się finału swego projektu. Dzieło ojca ukończył jego syn Sebastiano. Budynek znajduje się w centrum miasta.

Początki księgozbioru sięgają roku 1555, kiedy mistrz Zakonu Maltańskiego – Claude de la Sengele zarządził, że wszystkie księgi należące do zmarłych rycerzy mają zostać przekazane do skarbca zakonu. Wówczas nie mówiono jeszcze o bibliotece.

Założył ją dopiero wielki mistrz Emmanuel de Rohan-Polduc w 1776 roku ze zbiorów rycerza Ludwika Guérina de Tencin. Ostatecznie biblioteka jako instytucja została zainaugurowana 4 czerwca 1812 roku, funkcjonując wówczas jako Malta Public Library.

Od roku 1925 biblioteka otrzymuje egzemplarz obowiązkowy i wraz z Uniwersytetem Maltańskim posiada największą kolekcję maltaików. Zbiór liczy ok. 300 tysięcy książek, w tym około 10 tysięcy cennych manuskryptów. Znajdują się tu także ogromne archiwa Zakonu św. Jana, Uniwersytetu w Mdynie i Uniwersytetu w Valletcie.

Najcenniejszą pozycją zbiorów jest bulla papieska *Pie postulatio voluntatis* wydana przez papieża Paschalisa II w 1113 roku, która potwierdza powołanie Zakonu św. Jana. Przed biblioteką stoi posąg królowej Wiktorii, ubranej w szal z koronki maltańskiej. Pomnik jest z białego marmuru, a wyrzeźbił go sycylijski artysta Giuseppe Valentiego. Pomnik został odstonięty 5 sierpnia 1891 r.

Przed budynkiem stoi pomnik królowej Wiktorii
fot. Bożena Kraczkowska





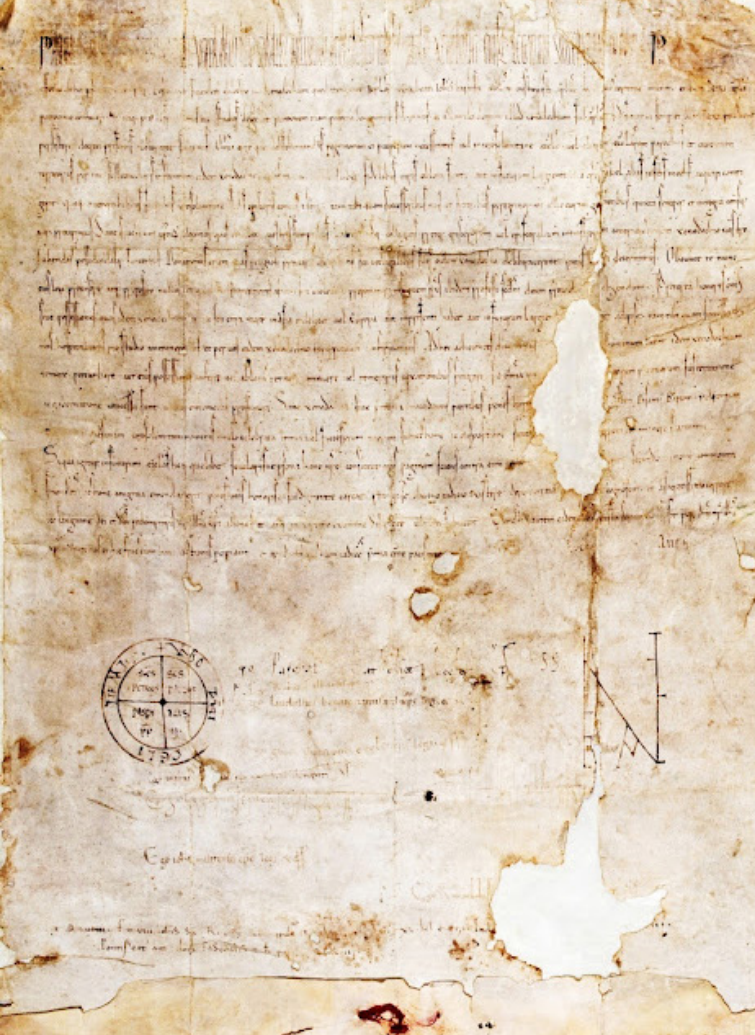
Neoklasycystyczny budynek Biblioteki
Narodowej w Valletcie
fot. Bożena Krackowska

Bulla papieska *Pie postulatio voluntatis*
wydana przez papieża Paschalisa II
fot. Wikipedia



Fragment księgozbioru,
w tym cenne manuskrypty
fot. Bożena Krackowska

Wejście do budynku Biblioteki
Narodowej w Valletcie
fot. Bożena Krackowska



KALENDARIUM ROCZNIC REGIONALNYCH NA 2026 ROK

Maria Śnieżko

Pracownia Regionalna i Informatorium
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

1226 r. - zaproszenie Krzyżaków do Polski przez księcia Konrada Mazowieckiego. 800. rocznica

1326 r. - Dąbrówno otrzymało prawa miejskie, nadane przez komtura dzierzgońskiego Luthra von Braunschweiga. 700. rocznica

1596 r. - zakończenie budowy katedry w Olsztynie, zawieszenie dzwonu. 430. rocznica

1886 r. - otwarcie szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych w Kortowie. 140. rocznica

STYCZEŃ

01.01.1511 - pierwsza wizyta Mikołaj Kopernika w Olsztynie. 515. rocznica

10.01.1856 - urodził się Jan Sembrzycki, historyk, folklorysta, pisarz, mazurski działacz narodowościowy i oświatowy (zm. 08.03.1919). 170. rocznica urodzin

13.01.2006 - zmarł Witold Tulibacki, filozof, nauczyciel, poeta (ur. 20.12.1945). 20. rocznica śmierci

18.01.1946 - zmarł Feliks Nowowiejski, polski kompozytor, organista-wirtuoz, dyrygent, pedagog, publicysta,

działacz narodowy, organizator życia muzycznego, szambelan papieski (ur. 07.02.1877). 80. rocznica śmierci

26.01.1521 - obrona Olsztyna przed Krzyżakami (dowodził Mikołaj Kopernik). 505. rocznica

LUTY

10.02.1856 - urodził się Walenty Barczewski, ksiądz, historyk, działacz narodowy na Warmii i Mazurach, pisarz, folklorysta (zm. 28.05.1928). 170. rocznica urodzin

13.02.1941 - urodził się Bohdan Dzitko, olsztyński pisarz, dziennikarz 85. rocznica urodzin

14.02.2001 - zmarła Natalia Żarska, nauczycielka, honorowy obywatel Olsztyna (ur. 05.03.1906). 25. rocznica śmierci

16.02.1936 - urodził się Tadeusz Swat, publicysta, historyk, krytyk literacki, działacz społeczny (zm. 03.05.2005). 90. rocznica urodzin

19.02.1921 - urodził się Wojciech Jerzy Muchlado, tancerz, choreograf, animator kultury (zm. 21.12.1992). 105. rocznica urodzin

19.02.2016 - zmarł Krzysztof Rościszewski, aktor teatralny i telewizyjny, reżyser, nauczyciel, instruktor, dyrektor teatrów (ur. 07.01.1940). 10. rocznica śmierci

MARZEC

01.03 lub 25.03.1801 - urodził się Franciszek Bażyński, ksiądz katolicki, działacz narodowy i oświatowy, poseł do sejmiku pruskiego (zm. 12.03.1876). 225. rocznica urodzin

03.1891 - powstanie polskiego stowarzyszenia społeczno-kulturalnego „Zgoda”. 135. rocznica

01.03.1891 - urodził się Albin Nowicki, nauczyciel, polityk, działacz społeczno-oświatowy, regionalista i kronikarz (zm. 17.07.1972). 135. rocznica urodzin

02.03.1936 - urodził się Stanisław Siłka, lekarz chirurg, poeta (zm. 10.01.2023). 90. rocznica urodzin

05.03.1916 - urodziła się Natalia Żarska, nauczycielka, Honorowy Obywatel Olsztyna (zm. 14.02.2001). 110. rocznica urodzin

12.03.1876 - zmarł Franciszek Bażyński, ksiądz katolicki, działacz narodowy i oświatowy, poseł do sejmiku pruskiego (ur. 01 lub 25.03.1801). 150. rocznica śmierci

14.03.1801 - zmarł Ignacy Krasicki, hrabia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, poeta, prozaik, komediopisarz, encyklopedysta i publicysta, jeden z głównych przedstawicieli polskiego oświecenia, nazywany „księciem poetów polskich” (ur. 03.02.1735). 225. rocznica śmierci

14.03.1921 - urodził się Edward Martuszecki, olsztyński publicysta, dziennikarz radiowy, tłumacz (zm. 27.07.1982). 105. rocznica urodzin

17.03.1751 - Otwarta została pierwsza apteka w Olsztynie (w Rynku pod nr 2). 275. rocznica

17.03.1926 - urodził się Siegfried Lenz, pisarz niemiecki, dla wielu mazurski, Honorowy Obywatel Ełku (zm. 07.10.2014). 100. rocznica urodzin

23.03.1941 - zmarł Kazimierz Jaroszyk, dziennikarz, działacz społeczno-narodowy na Warmii i Mazurach (ur. 19.12.1878). 85. rocznica śmierci

23.03.1966 - Powstało Towarzystwo Miłośników Olsztyna. 60. rocznica

23.03.1986 - zmarł Władysław Gębik, pedagog, pisarz, animator życia kulturalnego na Warmii i Mazurach (ur. 14.06.1900). 40. rocznica śmierci

31.03.1901 - urodziła się Balbina Świtycz-Widacka, rzeźbiarka, poetka, autorka piosenek, aforyzmów, działaczka społeczna (zm. 28.07.1972). 125. rocznica urodzin

KWIECIEŃ

01.04.1946 - powstała w Olsztynie Miejska Biblioteka Publiczna (pierwsza w województwie biblioteka publiczna). 80. rocznica

03.04.1886 - wprowadzenie Wschodniopruskiego Pułku Dragonów do Koszar Dragonów w Olsztynie. 140. rocznica

16.04.1886 - ukazał się pierwszy numer „Gazety Olsztyńskiej”. 140. rocznica

18.04.1901 - urodził się Jakub Prawin, ekonomista, generał brygady, pełnomocnik rządu RP na Okręg Mazurski (zm. 07.07.1957). 125. rocznica urodzin

20.04.1956 - urodziła się Mariola Platte, poetka, eseistka, pisarka, redaktorka (zm. 29.10.2015). 70. rocznica urodzin

21.04.1866 - zmarł Krystyn Lach Szyrma, pisarz, działacz polityczny na Warmii i Mazurach (ur. 17. 12.1790). 160. rocznica śmierci

■ WARTO WIEDZIEĆ

MAJ

03.05.1951 - inauguracja Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. 75. rocznica

04.05.1941 - urodził się Erwin Kruk, mazurski poeta, pisarz, tłumacz, dziennikarz, publicysta, działacz na rzecz zachowania kultury mazurskiej (zm. 31.03.2017). 85. rocznica urodzin

CZERWIEC

16.06.1886 - ukazał się pierwszy numer „Gazety Olsztyńskiej”. 140. rocznica

LIPIEC

01.07.1896 - urodził się Teofil Ruczyński, nauczyciel, poeta, działacz regionalny na Warmii i Mazurach (zm. 08.06.1979). 130. rocznica urodzin

01.07.1911 - oddanie do użytku gmachu Rejencji przy ul. Emilii Plater w Olsztynie. 115. rocznica

02.07.1991 - zmarł Władysław Chojnacki, historyk, znawca historii Mazur (ur. 22 VI 1920). 35. rocznica śmierci

04.07.1916 - inauguracyjne posiedzenie rady miejskiej w nowo zbudowanym ratuszu w Olsztynie. 110. rocznica

10.07.1986 - zmarł Jan Boehm, nauczyciel muzyki, krytyk i historyk muzyki, od 1955 r. nauczyciel w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia w Olsztynie (ur. 21.12.1929). 40. rocznica śmierci

13.07.1971 - zmarł Alfons Barczewski, nauczyciel szkół polskich w Niemczech i na Warmii, adwokat (ur. 15 IX 1910). 55. rocznica śmierci

22.07.1971 - zmarł Tadeusza Stępowski, literat, działacz oświatowy na Warmii i Mazurach (ur. 13 V 1908). 55. rocznica śmierci

24.07.1881 - urodził się August Thomas Feddersen, architekt niemiecki, za-

projektował w Olsztynie m.in. gmach teatru i klasztor franciszkanów (zm. 11.11.1947). 145. rocznica urodzin

SIERPIEŃ

09.08.1916 - urodził się Eugeniusz Paukszt, prozaik, publicysta, autor reportaży oraz przygodowych powieści dla młodzieży, których akcja często dzieje się na Mazurach (zm. 21.05.1979). 110. Rocznica urodzin

09.08.1936 - urodził się Jacek Marczyński, ekonomista, dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Kin (zm. 09.10.2013). 90. rocznica urodzin

25.08.1906 - urodził się Ludwik Pelczarski, nauczyciel, działacz społeczny, bibliotekarz, dyrektor Biblioteki Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie (zm. 01.01.1984). 120. rocznica urodzin

27.08.1946 - powstał Aeroklub Olsztyński. 80. rocznica

WRZESIEŃ

01.09.1951 - ukazał się pierwszy numer „Głosu Olsztyńskiego”. 75. rocznica

12.09.1921 - urodził się Edward Michalski, architekt, rysownik, karykaturzysta, satyryk (zm. 05.06.2017). 105. rocznica urodzin

16.09.2006 - umarł Hieronim Skurpski, malarz, rysownik, działacz społeczny, organizator olsztyńskiego życia kulturalnego (ur. 17.10.1914). 20. rocznica śmierci

18.09.1916 - urodził się Jan Ilkiewicz, artysta malarz i pedagog współorganizator życia plastycznego w woj. olsztyńskim (zm. 06.10.1969). 110. rocznica urodzin

21.09.1901 - urodził się Jerzy Lanc, nauczyciel, działacz społeczno-oświatowy na Mazurach, kierownik szkoły polskiej w Piasutnie (zm. 28 II 1932). 125. rocznica urodzin

27.09.1981 - zmarła Eugenia Śnieżko-Szafnaglowa, aktorka, tancerka, reżyser teatralny, od 1945 r. związana z Olsztynem (ur. 27.09.1897). 45. rocznica śmierci

28.09.2011 - zmarł Bogdan Rybak, doktor nauk medycznych (dermatolog), fotografik, poeta (ur. 05.01.1938). 15. rocznica śmierci

PAŹDZIERNIK

06.10.1976 - zmarł Stanisław Flis, lekarz, historyk medycyny, od 1945 r. związany z Olsztynem (ur. 26.11.1902). 50. rocznica śmierci

07.10.1976 - zmarł Jan Dopatka, poeta, działacz mazurski, prezes Okręgu Mazurskiego Związku Polaków w Niemczech (ur. 21.11.1893). 50. rocznica śmierci

14.10.1921 - utworzenie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie z siedzibą w Starym Ratuszu. 105. rocznica

19.10.1466 - na mocy II Traktatu Toruńskiego Warmia została wcielona do Korony Polskiej. 560. rocznica

22.10.1976 - Zmarł Andrzej Szajek, drukarz, redaktor, działacz społeczno-oświatowy na Warmii i Mazurach (ur. 12.01.1900). 50. rocznica śmierci

28.10.1951 - urodził się Jerzy Ignaciuk, olsztyński poeta i pisarz (zm. 30.07.2000). 75. rocznica urodzin

LISTOPAD

08.11.1516 - objęcie przez Mikołaja Kopernika urzędu administratora dóbr Kapituły w Olsztynie. 510. rocznica

09.11.1916 - odsłonięcie pomnika Mikołaja Kopernika wykonanego przez Johanna Goetza. 110. rocznica

11.11.1921 - powołanie do życia Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię. 105. rocznica

22.11.1896 - urodził się Stanisław Sakowicz, profesor, ichtiolog, twórca Instytutu Rybactwa Śródlądowego i Wydziału Rybackiego WSR w Olsztynie (zm. 28.04.1969). 130. rocznica urodzin

27.11.1956 - powołanie do życia Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze” w Olsztynie. 70. rocznica

GRUDZIEŃ

12.1895 - powołanie do życia Mazurskiej Partii Ludowej. 130. rocznica

02.12.1926 - urodziła się Leokadia Uściłowicz, maszynistka w „Głosie Olsztyńskim” i „Gazecie Olsztyńskiej” (zm. 14.10.2017). 100. rocznica urodzin

11.12.1946 - urodził się Marek Jackowski, kompozytor, gitarzysta, twórca zespołu Maanam (zm. 18.05.2013) 80. rocznica urodzin

12.12.1981 - zmarł Stanisław Bielikowicz (pseud. Wincuk Dyrwan), nauczyciel, autor gawęd w gwarze wileńskiej w Polskim Radiu Olsztyn (ur. 02.01.1922). 45. rocznica śmierci

17.12.2001 - pierwsza emisja TVP 3 Olsztyn. 25. rocznica

18.12.1911 - urodził się Wiktor Wawrzyczek, profesor, chemik, od 1945 r. związany z Olsztynem, dziekan Wydziału Rolnego WSR, prezes AZS-u, organizator Chóru Akademickiego (zm. 17.12.1969). 115. rocznica urodzin

29.12.1981 - zmarł Juliusz Malewski, działacz narodowy, społeczny i polityczny, organizator bankowości i spółdzielczości polskiej na Warmii (ur. 29.03.1899). 45. rocznica śmierci

31.12.1796 - urodził się Ignacy Pietraszewski, orientalista, numizmatyk, dyplomata (zm. 16.11.1869). 230. rocznica urodzin

Redakcja

Adrianna Walendziak (przewodnicząca)
Anita Romulewicz
Joanna Burska, Anna Rau

Korekta

Anna Rau

Opracowanie graficzne i skład

Eliza Przystał

WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W OLSZTYNIE



Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie
10-117 Olsztyn, ul. 1 Maja 5
tel. (89) 524 90 32; region@wbp.olsztyn.pl

Instytucja kultury
Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego



ISSN 1640-2200